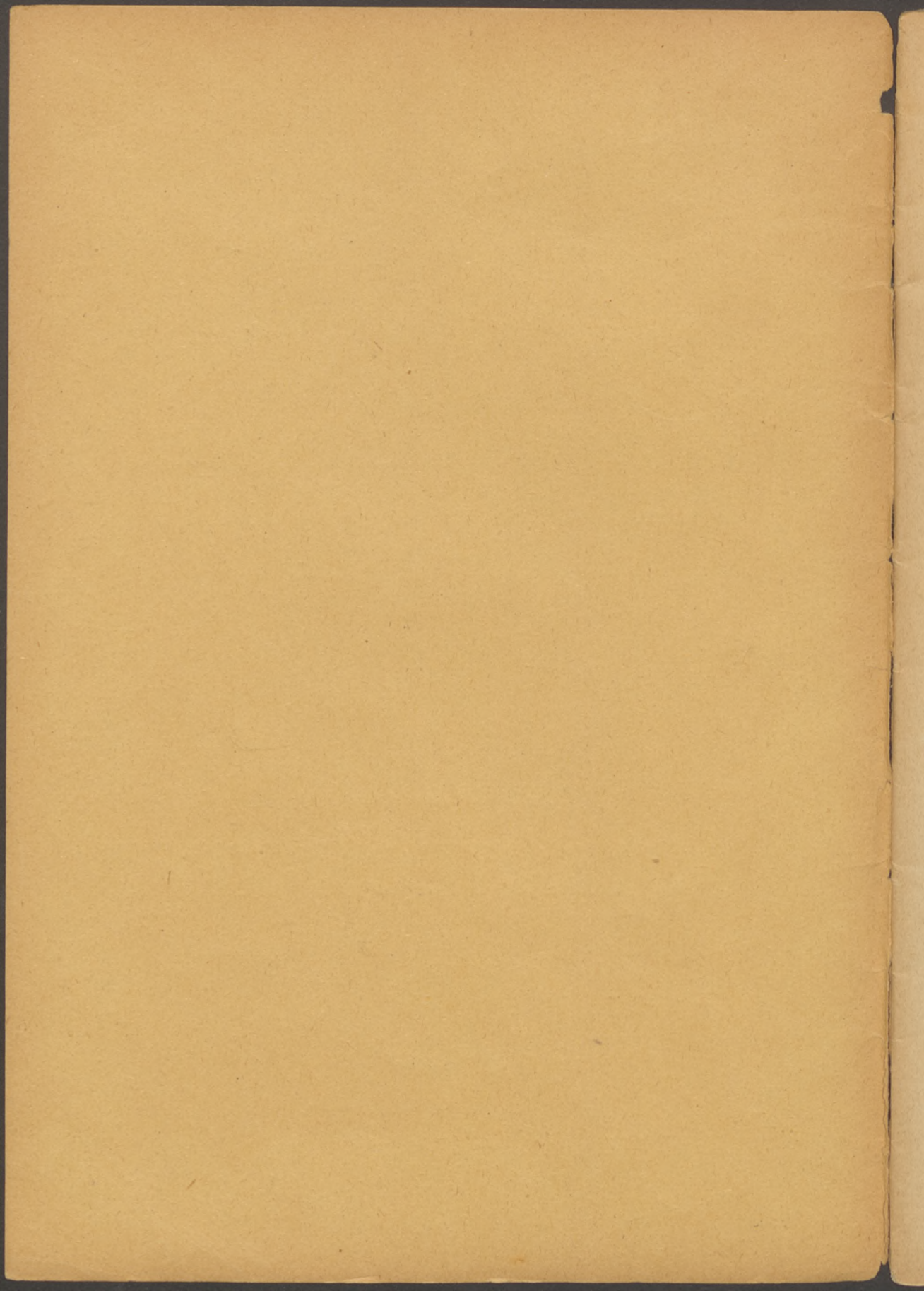




**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**76
LIDZKI
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
76-GO LIDZKIEGO
PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁA

KOMISJA PUŁKOWA

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



343195

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

k. 328/61

Strzały w Serajewie rozległy się groźnem echem po całej Europie. Były one jak gdyby iskrą rzuconą na dawno przygotowane palenisko, które też wnet wybuchnęło potężnym płomieniem długo tajonych nienawiści plemiennych, wznieconych walką o byt — były iskrą do rozpętania pożogi wojny światowej.

A w Polsce rozdartej i pogrążonej w półtorawiekową niewolę odżyły nadzieje rychłego wyzwolenia. Nigdy bowiem naród polski nie pogodził się z hańbą niewoli, nigdy nie uznał prawa najeźdźcy. Gnębiony i prześladowany, ociekający krwią i skrzepowany kajdanami, nigdy nie wyrzekł się nadziei wznowienia niepodległego bytu państwowego. Każde pokolenie chwyciło za broń, aby orężem wywalczyć swą wolność. W tych tragicznych nierównych walkach, w których przeciw carskim uzbrojonym pułkom i armatom szły kosy i myśliwskie dwururki, w tych walkach, mimo klęsk, pożogi i mordy, które po każdym powstaniu szalały nad krajem, hartował się i rósł duch narodu polskiego, aby znów w dziejowy moment iść swą koleją — tym razem na zwycięstwo.

Mimo, że hasła niepodległościowe wciąż żyły w narodzie, wypadki wojenne 1914 roku zastały Polskę nieprzygotowaną. Mordujący się wzajemnie na ziemi polskiej najeźdźcy, chcąc zyskać pomoc Polaków, prześcigali się w nieszczerych obietnicach. Społeczeństwo polskie rozdarte na trzy zabory gubiło się w kierunkach, szukając poomacku drogi dla siebie, drogi do wolności.

Jedynie Józef Piłsudski, Komendant zbrojnych oddziałów polskich, formowanych na terenie Austrii, jeszcze przed wojną, jasno i wyraźnie zdawał sprawę, że droga do wyzwolenia Ojczyzny nie prowadzi przez obietnice i mądre wywody dyplomatyczne, ani przez kołatanie do sumień i serc narodów, gdyż jedno i drugie tyle już razy zawiodły Polaków; że jedyna droga — to droga samodzielnej myśli politycznej i czynu orężnego

--- → 1919 } transporty
 1920 }

→ x - putku

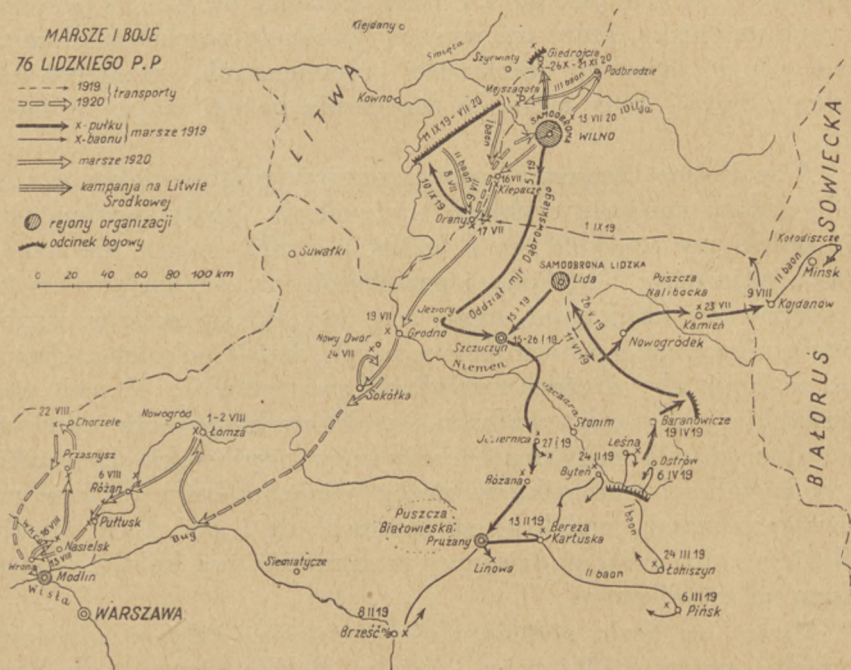
⇒ marsze 1920

⇒ kampanja na Li

rejonu organizacji

0 20 40 60 80

0 20 40 60 80 100 km



odradzanej przez Niego armji polskiej. Zarodkiem tej armji były stworzone przez Józefa Piłsudskiego Legjony a po internowaniu ich przez Niemców tajna „Polska Organizacja Wojskowa“, których przykład w momencie historycznym, gdy na zegarze dziejów świata wybiła godzina odrodzenia Polski, potrafił porwać Polaków do walki o wolność Ojczyzny.

Dnia 11 listopada 1918 roku, na hasło Józefa Piłsudskiego, Polska Organizacja Wojskowa, rozrzucona po całym kraju, ciągnąc za sobą rzesze obywateli oraz wojskowych Polaków z różnych formacyj i zaborów, rozbraja okupantów-Niemców i wypędza z granic dawnej Kongresówki.

Na wieść tą różnemi drogami zaczęły też przybywać do kraju, formujące się niemal po całym świecie oddziały polskie Do Polski i dla Polski szedł żołnierz-tulacz przez śniegi Sybiru i stepy Ukrainy, z Francji, Włoch i z za oceanu.

„SAMOOBRONA ZIEMI WILEŃSKIEJ.“

Byli żołnierze I korpusu wschodniego w porozumieniu z komendą „Polskiej Organizacji Wojskowej“ (P. O. W.), występującą z ramienia Komendanta — Józefa Piłsudskiego, rejestrują się w Wilnie, tworząc zewnątrz dla oka okupantów związki, mający na celu samopomoc w poszukiwaniu warsztatów pracy. W rzeczywistości zaś chodziło o zorganizowanie się wojskowych Polaków, aby w odpowiednim momencie wyrzucić najeźdźcę z Wilna, podobnie jak go już sromotnie rozbrojono i wyrzucono z stolicy, aby w ten sposób połączyć się z Macierzą.

Kłęska Niemców na polach Francji i wślad za tem rewolucja w ich kraju zmusza 10-ą armję niemiecką, okupującą polskie wschodnie kresy i sięgającą, hen — poza Psków i Orszę, do wycofania się do swego „Vaterland'u“. Wtedy dopiero związek owych żołnierzy-Polaków przyjmuje oficjalną nazwę „Samoobrony ziemi wileńskiej“, stawiając na pierwszym planie obronę swej ziemi przed nowym wrogiem, posuwającym się za ustępującymi na zachód wojskami niemieckimi — przed hordami Rosji sowieckiej, znaczącymi swe ślady mordem i rabunkiem. Rośnie więc liczebnie „Samoobrona“ w Wilnie, tworzą się także organizacje w powiatach: lidzkim, oszmiańskim, święciańskim i trockim. Wstępują do „Samoobrony“ najlepsi synowie tej ziemi, najliczniej żołnierze I korpusu wschodniego, następnie ochot-

nicy z miejscowej ludności, żołnierze byłej armji rosyjskiej, a nawet nieliczni ochotnicy Polacy z armji niemieckiej, pochodzący z zaboru pruskiego. Liczba ochotników w samym Wilnie w dniu 24 grudnia 1918 roku dochodzi do 1200.

Dowództwo Samoobrony w Wilnie łącznie z „P. O. W.” postanawia w nocy z 24 na 25 grudnia rozbroić okupantów, których siła w tym czasie sięgała 3000 bagnetów, ażeby w zdobytą broń uzbroić oddziały „Samoobrony” i tem skuteczniej przygotować się do zapasów ze zbliżającą się falą sowieckich wojsk. Niemcy w Wilnie, jak gdyby przeczuwając zamiary Samoobrony, już na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia śpią w ubraniach, ubezpieczają silnie swe kwatery i wysyłają liczne patrole na miasto. Wobec takiego pogotowia — z jednej strony, z drugiej zaś małej ilości u Polaków broni i amunicji, inicjatorzy rozbrojenia nie decydują się na nierówną walkę.

Natomiast Niemcom zależy na utrzymaniu Wilna za wszelką cenę do czasu, nim ewakuujące się ze wschodu masy ich wojsk nie przepłyną przez Wilno i dalej, szlakiem kolejowym Wilno—Landwarów — Olita ku Prusom Wschodnim. Rozbrojenie garnizonu niemieckiego w Wilnie zadecydowałoby o losie tych mas: musiałyby one wracać zbiedzone, bez broni i taborów, podobnie oddziałom, rozbrojonym w dawnej Kongresówce.

Po wypełnieniu swego zadania, t. j. zabezpieczeniu tyłów cofającym się ze wschodu oddziałom, garnizon niemiecki w Wilnie 1 stycznia 1919 roku, po kilku utarczkach pod Ostrą Bramą, na Pohulance i koło dworca kolejowego z patrolami Samoobrony, której oddziały występują już z bronią dotychczas ukrywaną, opuszcza miasto. Stary gród Jagielloński, pamiętający zapędy Krzyżaków, Szwedów i Wielkiej Armji Napoleona, gród, w którym kształtował się wolnościowy duch buntowniczy Piłsudskiego, patrząc na świeże dzieło Murawjewa-wieszatiela, po wiekowej przeszłości niewoli zaczyna oddychać wolnością.

Ale jeszcze tego samego dnia wieczorem złowrogi pomruk zbliżającej się burzy sowieckiej daje się słyszeć z ulicy Wroniej, gdzie emisariusze zbolszewizowanej Rosji wraz z miejscowymi komunistami stawiają oddziałom Samoobrony zbrojny opór. Zamiarem ich jest: utrzymać się przez parę dni, aby wzięciem części sił Samoobrony ułatwić zbliżającym się regularnym wojskom sowieckim zdobycie Wilna. Jednak w południe 2 stycznia to wystąpienie komunistyczne zostaje zgniecione.

Tegoż dnia ostatnie oddziały Samoobrony z powiatów: oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego ścigają do Wilna, ażeby po złączeniu się z wileńskimi stawić wspólnie czoło Rosjanom. Siłę oddziałów Samoobrony ziemi wileńskiej stanowią: 3 bataljony piechoty i 3 szwadrony kawalerji. Garstka ta ma przeciwstawić się kilkakrotnie silniejszemu nieprzyjacielowi.

Jednakże decyduje na polu walki nie liczebna przewaga, ale wiara w zwycięstwo żołnierza, jego wyszkolenie, uzbrojenie i zaopatrzenie w amunicję. Tej ostatniej niestety brak było oddziałom Samoobrony. Tymczasem nieprzyjaciel śmiało zbliżał się ku Wilnu dwiema kolumnami po traktach: Podbrodzie — Niemenczyn — Wilno i Oszmiana — Wilno. Wróg nawet przez swoich emisariuszy beczelnie zapowiada mieszkańcom datę zajęcia miasta na 5 stycznia.

Oddziały Samoobrony, po kilku utarczkach z Rosjanami pod Nowo-Wilejką i na przedmieściach Wilna, ponosząc straty w kilku zabitych i kilkunastu rannych, dnia 5 stycznia opuszczają miasto, kierując się na Landwarów, zajmowany jeszcze przez wojska niemieckie.

Tegoż dnia I i II bataljony osiągają Landwarów, III bataljon, kawalerja i legja oficerska, trzymające straż tylną — Białą Wakę. Pierwsze dwa bataljony, po złożeniu broni Niemcom, zostają zawagonowane i odesłane do Łap, gdzie łączą się z wysuniętymi oddziałami formującej się w obszarze Zambrowa — Ostrowi dywizji litewsko-białoruskiej. III bataljon z trzema szwadronami kawalerji i legją oficerską — odrzucają hańbiące warunki niemieckie i postanawiają przebojem połączyć się z armją polską, odległą o setki kilometrów.

Oddział tych niezłomnych rycerzy, którzy wolą narażać się na niezliczone niebezpieczeństwa, niż odwiecznemu wrogowi — Niemcowi złożyć broń, raz wreszcie ujętą w dłoń swoją po 125 letniej niewoli, stały się zawiązkiem dwóch pułków: piechota — obecnego „76-go ludzkiego pułku piechoty“, zwanego podczas wojny „ludzkim pułkiem strzelców“ od nazwy powiatu, w którym sformował się; kawalerja — „13-go pułku ułanów wileńskich“.

„ODDZIAŁ MAJORA WŁADYSŁAWA DĄBROWSKIEGO“.

III BATALJON SAMOOBRONY ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Siła i obsada oddziału, który stanął w Białej Wacie, przedstawiały się następująco:

dowódca całości — rotmistrz Władysław Dąbrowski (wkrótce mianowany majorem, najstarszy stopniem oficer;

szeft sztabu — kapitan Wilhelm Zagórski;

adjutant — porucznik Ryszard Mienicki;

szeft łączności — podporucznik Eugenjusz Jeleniewski;

III bataljon w sile 250 bagnetów (w tem pluton poznańczyków) — dowódca porucznik Edward Kaczkowski;

legja oficerska w sile 50 oficerów — dowódca kapitan Heronim Rusiecki;

kawalerja w sile 150 szabel — dowódca rotmistrz Jerzy Dąbrowski.

Bataljon zorganizowany był w 3 kompanje strzeleckie i 1 kompanję karabinów maszynowych (3 „Maximy“); kawalerja — w 3 szwadrony.

„TUŁACZYM SZLAKIEM: WILNO — BRZEŚĆ“.

Przemarsz Biała Wata — Jeziory — Szczuczyn. — Oddział majora Dąbrowskiego miał do pokonania ciężkie zadanie. Najbliższe bowiem oddziały regularnej armji polskiej znajdowały się w Łapach, odległych o 300 kilometrów. Najkrótsza droga biegnie wzdłuż toru kolejowego. Tor kolejowy Landwarów — Grodno — Łapy był jeszcze w posiadaniu Niemców. Cały obszar na wschód od toru kolejowego pod Lidę — Mosty — Brześć nad Bugiem zajmowały jeszcze wojska niemieckie. W tych warunkach oddział znalazł się jakgdyby w kleszczach, mając na zachód — niemieckie, na wschód zaś działające w porozumieniu z Niemcami wojska sowieckie. Siła oddziału, ilość posiadanej amunicji, uzbrojenie i wyekwipowanie były niewspółmierne do postawionego celu. Ale czego nie potrafi dokonać silny duch żołnierza! Braki te oddział usunie w drodze, zdobywając je na wrogu, rozniesie ponadto sławę oręża polskiego, połączy się z armją polską i powróci do stron rodzinnych jako zwycięzca!

Dnia 6 stycznia o 12 godzinie oddział rusza z Białej Waki wzdłuż wąskiego pasa między wojskami sowieckimi a niemieckimi, drogą na Rudniki — Ejszyszki — Nowy Dwór — Jezioro — Grodno. W miarę posuwania się na południe oddział rośnie w siłę. Przyłączają się doń pojedynczy ochotnicy, mniejsze lub większe oddziały różnych „Samoobron”. I tak 10 stycznia dołączają w Ejszyszkach oddziały miejscowej „Samoobrony”: 45 bagnetów pod dowództwem podporucznika Kazimierza Ilcewicza i 50 szabel porucznika Konrada Jodko. Dnia 12 stycznia oddział staje w Jeziorach, odległych od Grodna o 20 kilometrów. Dalszy marsz zamykają wojska niemieckie. W tym też czasie generał Sulewski zbiera w Kopciówce pod Grodnem silną Samoobronę ziemi grodzieńskiej (ponad 300 bagnetów i szabel).

Niemcy, mając świeżo w pamięci rozbrojenie swych pobratymców w Warszawie, trzymają się na baczności. W obawie wspólnego przeciw nim wystąpienia oddziału wileńskiego i oddziałów „Samoobrony grodzieńskiej”, dowództwo 10-ej armii niemieckiej, które wyniosło się z Wilna do Grodna, śle do majora Dąbrowskiego swych delegatów. Przewaga wojsk niemieckich zbyt wielka, ażeby można było targnąć się na Grodno. Staje więc między majorem Dąbrowskim a 10-ą armją niemiecką umowa, na mocy której oddział nie przekroczy wspólnie ustalonej linii demarkacyjnej: Jezioro — Ostryna — Mosty. Niemcy zaś ze swej strony zobowiązują się przepuszczać kurjerów oddziału do dowództwa armji polskiej.

Reorganizacja w Szczuczynie. — Dnia 14 stycznia oddział wyruszył z Jezior do Szczuczyna, aby tam połączyć się z oddziałami Samoobrony powiatu lidzkiego i następnie podjąć dalszy marsz do połączenia się z wojskiem polskim. W Szczuczynie oddział stanął 15 stycznia. Tegoż dnia, uchodząc przed hordami bolszewickimi, przybył tam oddział z Lidy pod dowództwem kapitana Piotra Mienickiego w składzie: 16 oficerów, 146 szeregowych, kilkunastu konnych oraz tabor (28 koni). Szczuczyn poza tem wystawił własny oddział Samoobrony w sile: 4 oficerów i 50 szeregowych. Z oddziałów tych sformowano nowy bataljon, oznaczając go nazwą: „II lidzki”; bataljon zaś z Wilna nazwano „I wileński”. Konnych, przybyłych z Lidy wcielono do oddziału kawalerji. Pierwszym bataljonem w dalszym ciągu dowodzi porucznik Kaczkowski. Dowództwo nad drugim objął

kapitan Mienicki. Oddział ten odtąd począł się nazywać „Oddziałem majora Dąbrowskiego”¹⁾.

Dziesięciodniowy postój w Szczuczynie wykorzystano na organizację, wyszkolenie i przygotowania do dalszego marszu. Tu też postanowiono¹⁾: obejść od wschodu linię demarkacyjną, ustaloną z Niemcami, przeprawić się przez Niemen pod Orlą, przejść szybkimi marszami przez Oziernicę — Sielewicze — Różana do Prużany, skąd dalej przez Puszcę Białowieską — szukać połączenia z grupą podlaską formującej się regularnej armji polskiej, której wysunięte oddziały znajdowały się, według posiadanych wiadomości, w obszarze Brześcia nad Bugiem.

Pierwsze walki pod Jeziornicą. — Dnia 26 stycznia rano ruszono na zarekwirowanych podwodach do Prużany, odległej o 170 kilometrów. Ażeby Rosjanie nie mieli czasu zebrać odpowiednich sił na drodze marszu oddziału, przestrzeń tą zamierzono przebyć w ciągu trzech dni. Już w dniu wymarszu oddział przeprawił się przez Niemen pod Orlą po moście prowizorycznym, zbudowanym przez szwadron techniczny oddziału kawalerji i o godzinie 2 dnia 27 osiągnął Dereczyn. Placówka sowiecka poinformowana o posuwaniu się oddziału, wycofała się wieczorem dnia poprzedniego z Dereczyna do Słonima. Po krótkim wypoczynku oddział ruszył na Jeziornicę. Nie dochodząc 5 kilometrów, patrol konny doniósł, że Jeziornica zajęta jest przez oddział sowiecki. W związku z tem zostaje wydany rozkaz zmierzający do zniszczenia nieprzyjaciela. Rosjanie otoczeni przez II bataljon z trzech stron, przyczem też został odcięty odwrót na Słoniń, poddali się bez walki. Wzięto 70 jeńców, tyleż karabinów oraz znaczną ilość amunicji, mającej szczególnie wielką wartość dla oddziału, ilość bowiem posiadanych naboju nie przekraczała dotychczas 10 na żołnierza.

Zasadzka pod Ozimowiczami. — Nieprzyjaciel w Słoniń, obawiając się uderzenia oddziału majora Dąbrowskiego na miasto, ściąga dla wzmocnienia swych sił jedną kompanję z Roża-

¹⁾ Poza tem używano podówczas dla oddziału również nazwy „wileńskiego pułku”, która to nazwa — wobec zorganizowania w ramach dywizji litewsko-białoruskiej „wileńskiego pułku strzelców” — została zaniechana.

¹⁾ Ponieważ połączenie z Samoobroną grodzieńską nie doszło do skutku, albowiem Niemcy — obawiając się takiego wzmocnienia polskich sił w Grodzieńszczyźnie — w noc z 15 na 16 stycznia Samoobronę grodzieńską podstępnie rozbroili.

ny. Kompanja ta w drodze z Różany do Słonima w nocy 28 stycznia trafiła pod wsią Ozimowicze na przygotowaną w lesie polską zasadzkę. Zaczajona 4-a kompanja kapitana Ogińskiego dopuściła nieprzyjaciela blisko, zaskoczyła go nagłym napadem ogniowym i rzuciła się na zmieszanego przeciwnika na bagnety. Po krótkiej walce kompanja sowiecka została zniszczona. Straty nieprzyjaciela wyniosły: 54 jeńców, 3 zabitych i kilkunastu rannych. Kompanja 4-a żadnych strat nie poniosła.

Zdobycie Różany. — W dalszym swym marszu dnia 29 stycznia II bataljon ze szwadronem kawalerji, pod ogólnym dowództwem kapitana Mienickiego, wyrzuca z Różany dwie kompanje sowieckie, biorąc do niewoli kilkunastu jeńców i zdobywając dwa karabiny maszynowe, dużo powtarzalnych, znaczną ilość amunicji oraz tabor obydwóch kompanij. Tu też został przebrojony II bataljon w zdobyte karabiny rosyjskie, ponieważ do karabinów niemieckich bataljon posiadał znikomą ilość amunicji.

W Prużanie oddział stanął 30 stycznia, przebywając 70 kilometrową drogę z Różany w ciągu jednego dnia.

400 kilometrowy marsz Biała Waka — Prużana, przebyty przez oddział majora Dąbrowskiego w ciągu 15 dni w ciężkich warunkach, świadczy o tężyznie jego żołnierza. Niszczy on napotykanego na swej drodze wroga, nie ponosząc prawie żadnych strat (4 rannych), cierpliwie przenosi dokuczliwy mróz, sięgający czasami 27 stopni, szczególnie dotkliwy wobec braku wyżywienia i niestrudzenie dąży do wojsk polskich, by wspólnie później podjąć walkę z najeźdźcą, depczącym na jego ziemi ojczystej wszelkie prawa boskie i ludzkie. Mimowoli więc nasuwa się tu porównanie z przemarszem w roku 1831 generała Dębińskiego, który tym samym szlakiem i w nieco zbliżonych warunkach, torował sobie drogę przez kraj, zalany wojskami rosyjskiego cara.

Postój w Prużanie. — Ogólne położenie oddziału majora Dąbrowskiego przedstawiało się w dniu 2 lutego następująco: wojska sowieckie obsadzały Berezę Kartuską, Byteń, Sielce Słonim;

wojska niemieckie zajmowały Brześć nad Bugiem, Linową (wspólnie z oddziałem ukraińskim), Wysoko-Litewsk oraz linje

kolejowe: Linówka — Brześć i Brześć — Białystok, powoli ewakuując teren na zachód od rzek Muchawiec i Leśnej.

Dywizja podlaska organizowała się w obszarze Białej Podlaskiej, wysuwając ubezpieczenia do Siemiatycz.

Oddział majora Dąbrowskiego był rozlokowany następująco: II bataljon i kawalerja w Prużanie, 1-a kompanja w Szereszewie, reszta I bataljonu w Stoczku. Oddział ubezpieczył się w kierunku na Różanę i Berezę Kartuską. Między majorem Dąbrowskim a delegatami XXII niemieckiego korpusu dnia 2 lutego ustalono w Prużanach linię demarkacyjną: Horodec — rzeka Muchawiec — Łuszczuki — strumień Korć — Poddubno — rzeka Leśna Lewa — rzeka Leśna Prawa — Kamieniki — Kraży — Zastawa — Cichowola. Oddział mógł w myśl umowy przekroczyć tą linię tylko na odcinku Kraży — Zastawy — Cichowola, by dalej przez Puszcę Białowieską szukać połączenia z oddziałami polskimi. Ponadto Niemcy zobowiązali się przepuszczać kurjerów oddziału majora Dąbrowskiego do wojska polskiego i przyjmować rannych do swych szpitali.

Jak z powyższego wynika położenie oddziału majora Dąbrowskiego było dość korzystne. W wypadku silnego natarcia wojsk sowieckich, oddział nie wdając się zbyt w walki, mógł posuwać się na zachód — na odcinek Kraży — Zastawy — Cichowola i, po przekroczeniu tegoż, szukać łączności z grupą podlaską. Przewidywano, że o ile oddział utrzyma się w Prużanach, to po ewakuacji przez Niemców obszaru Brześcia połączenie jego z wojskiem polskim nastąpi bez przeszkody; do tego zaś czasu będzie niejako wysuniętym oddziałem dywizji podlaskiej, dając swem położeniem znaczną przewagę tej dywizji w działaniach na lewym skrzydle w kierunku Puszczy Białowieskiej. To też major Dąbrowski pozostaje w Prużanach na czas dłuższy, podejmując działania przeciw najbliższym oddziałom nieprzyjacielskim.

Zajęcie Linowej. — Po opuszczeniu przez Niemców Linowej 6-a kompanja i oddział kawalerji dnia 5 lutego wyrzucają stamtąd oddział ukraiński w sile 90 żołnierzy. W Linowej zdobyto ogromne składy saperskie i amunicji niemieckiej, w którą później zaopatrzyły się oddziały armji polskiej. Stację kolejową i wieś obsadziła 6-a kompanja. Oddział kawalerji powrócił do Prużany.

Zdobycie Brześcia. — Dnia 7 lutego ostatnie oddziały niemieckie, które znajdowały się na wschód od Brześcia, wycofały się na Białystok. Garnizon niemiecki w Brześciu rozpoczął ewakuację miasta. General Listowski, dowódca dywizji podlaskiej, chcąc uprzędzić zajęcie Brześcia przez oddziały ukraińskie, w nocy dnia 8 lutego uderzył od zachodu na miasto, zanim Niemcy zdążyli je opuścić. Od wschodu współdziałała kawalerja oddziału majora Dąbrowskiego, pod dowództwem rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego. Niespodziany atak polskiej kawalerji na tyły zmusił Niemców po 6 godzinnej walce do opuszczenia miasta.

W ten więc sposób część „Samoobrony ziemi wileńskiej”, która odrzuciła hańbiący warunek złożenia broni Niemcom za cenę przewiezienia z Landwarowa do Łap, a zdecydowanie i śmiało rzuciła wyzwanie obu wrogom — tak Niemcom jak i Rosjanom i podjęła marsz na zachód, pociągając za sobą napotkane po drodze inne oddziały polskie, przez zajęcie Brześcia nad Bugiem, połączyła się z regularną armją polską. Osiągnięty swój cel przypieczętowała jednak pierwszą krwawą ofiarą — życiem kapitana Witolda Steckiewicza¹⁾, który na czele patrolu pierwszy wkroczył do Brześcia. Z chwilą zajęcia miasta oddział wszedł w skład grupy podlaskiej, pod dowództwo generała Listowskiego, stanowiąc część regularnego wojska polskiego. Wkrótce żołnierz oddziału otrzymał normalną rację żywnościową i żołd. Oddział jednak zachowuje w dalszym ciągu swoją nazwę: „oddziału majora Dąbrowskiego”.

W GRUPIE PODLASKIEJ.

Wypad na Berezę Kartuską. — Mimo dalekiego wysunięcia odosobnionego oddziału, major Dąbrowski zachowuje w stosunku do zbliżających się Rosjan stanowisko zaczepne. Już w parę dni po nawiązaniu przez kawalerję ścisłej łączności z dywizją podlaską, podejmuje wypad na Berezę Kartuską, polecając wykonanie jego kapitanowi Mienickiemu, dowódcy II bataljonu.

Kapitan Mienicki, z oddziałem 56 wybranych ochotników, dnia 12 lutego ruszył z Prużany wzdłuż toru kolejowego na Be-

¹⁾ Jedna z ulic Brześcia n/B. otrzymała nazwę „ul. kpt. Steckiewicza”.

rezę Kartuską, którą zajmowały dwie kompanie sowieckie z dwoma karabinami maszynowymi. Dnia 13 lutego o świcie oddział niedostrzeżony przez placówkę sowiecką (z jednym karabinem maszynowym) na cmentarzu, znosi ją bez wystrzału. Wobec tak pomyślnego początku kapitan Mienicki dzieli swój oddział na dwie części i uderza na nieprzygotowanych Rosjan z dwu stron. Po krótkiej walce nieprzyjaciel, ponosząc duże straty w zabitych, rannych i jeńcach, poddał się. Polacy strat nie ponieśli. W walce tej najwięcej odznaczyli się: kapitan Mienicki — swoją odwagą i szybko decyzją oraz plutonowy Tomkiewicz, który kierując karabinem maszynowym, zadał znaczne straty nieprzyjacielowi, czem decydująco przyczynił się do zwycięstwa.

Wypad na Berezę Kartuską został wspomniany w komunikacie sztabu generalnego:

„Nasz oddział wywiadowczy zajął po krótkiej walce Berezę Kartuską, wziął do niewoli 80 jeńców, zdobył dwa karabiny maszynowe, jedną kuchnię i powrócił do Prużan“.

Wypad na Berezę Kartuską — to pierwsze zbrojne zetknięcie się regularnej armji polskiej z wojskiem Rosji sowieckiej. Wojna więc polsko-sowiecka o oswobodzenie polskich ziem kresowych na wschodzie z pod panowania Rosji, rozpoczęła się.

Ofensywa na Pińsk. — W związku z projektowaną ofensywą na Pińsk, generał Listowski, aby zabezpieczyć lewe skrzydło grupy podlaskiej od północo-wschodu, rozkazał majorowi Dąbrowskiemu zająć i ubezpieczyć Berezę Kartuską, most na rzece Jasioldzie oraz obsadzić lewy brzeg Szczary od Bytenia do kanału Ogińskiego. W myśl tego planu dnia 20 lutego II bataljon zajął ponownie Berezę Kartuską, reszta zaś oddziału obsadziła w dniu 20 lutego stację Kossów, zaś dnia 23 lutego — stację Iwacewicz oraz Domanowo. Jednakże już w tymże samym dniu przeciwnik koncentruje w Byteniu i Sielcu warszawski pułk „zachodniej dywizji“ sowieckiej, zamierzając uderzyć na Berezę Kartuską. Generał Listowski, aby utrzymać inicjatywę w swoim ręku i ostatecznie zająć linię rzeki Szczary, rozkazał majorowi Dąbrowskiemu uderzyć na Byeń.

Szturm Bytenia. — W natarciu na Byeń wziął udział cały oddział majora Dąbrowskiego, a więc: obydwie bataljony (500 bagnetów), oddział kawalerji (250 szabel) oraz przydzielony na

czas działania pociąg pancerny „Kaniów”. Zadanie miało być wykonane następująco: natarcie na wieś Zarzecze (przedmieście Bytenia) przeprowadzi po osi Domanowo — Zarzecze I bataljon, zanim posuwa się w odwodzie bataljon II; oddział kawalerji uderzy na miasto od północy, odcinając nieprzyjacielowi odwrot; pociąg pancerny zabezpieczy natarcie na Bycień od południa przez opanowanie mostu kolejowego na Szczarze. Dnia 23 lutego obydwie bataljony ruszyły z Domanowa. Dnia następnego o 2 godzinie szpica w odległości 300 metrów od Zarzecza została ostrzelana silnym ogniem karabinowym i ciężkich karabinów maszynowych. Oddziały sowieckie broniły Bytenia na przedmieściu Zarzecze w starych niemieckich okopach opasyanych drutami kolczastymi. Po dwugodzinnej walce, po zniszczeniu przez armatki (przydzielone z pociągu pancernego „Kaniów”) nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego, flankującego przedpole, kompanje: 1-a, porucznika Józefa Wolskiego i 2-a porucznika Chmielewskiego, nie czekając świtu, rzuciły się przez przerwy w drutach kolczastych do szturm i wyparły nieprzyjaciela do Zarzecza. Po krótkiej walce oddziały sowieckie wyparto też kolejno z Zarzecza, a następnie i z Bytenia. Kawalerja nie zdążyła odciąć odwrotu nieprzyjacielowi. Zarządzony przez kawalerję pościg nie dał większych wyników. Nieprzyjaciel stracił: 50 jeńców, 23 zabitych, przeszło 100 rannych, milion naboju oraz tabor i aparaty telefoniczne. Własne straty — tylko 6 rannych. Za zdobycie Bytenia I bataljon otrzymał w rozkazie generała Listowskiego pochwałę. W walce najbardziej odznaczyli się: kapitan Mienicki, porucznik Chmielewski, porucznik Wolski, podporucznicy: Tyszko, Medeksza, Barski, Bednarski, Gliński, Barnatowicz, Laskarys i podchorąży Słuszko-Ciapiński; z szeregowych: Moszkowski, Tumas, Ilcewicz, Butrymowicz, Bryll, Lebedziński, Okołów, Strumiłło, Korzon, Rymkiewicz i wielu innych.

Po zdobyciu Bytenia obydwie bataljony dnia 24 lutego odeszły do Prużany. Miasto i linję rzeki Szczary obsadziła w dniu 28 lutego, działająca na północ od grupy podlaskiej dywizja litewsko-białoruska.

Generał Listowski, mając teraz zabezpieczone lewe skrzydło swej grupy od strony Słonima i Baranowicz, podjął ofensywę na Pińsk. W akcji wziął udział cały oddział majora Dąbrowskiego. W chwili rozpoczęcia natarcia na Pińsk nieprzyja-

ciel uderzył na odcinek dywizji litewsko-białoruskiej i zajął dnia 2 marca słabo obsadzony Byteń. Nie zważając na to, ofensywa na Pińsk była prowadzona w dalszym ciągu. Dla zabezpieczenia jednak działań lewego skrzydła grupy podlaskiej od strony Bytenia II bataljon i szwadron kawalerji pozostały w Berezie Kartuskiej. Reszta oddziału przez Chomsk i Mordy posuwała się na Pińsk, mając za zadanie uderzyć z grupą majora Łuczyńskiego (II i III bataljony 34-go pułku piechoty oraz I i II bataljony 22-go pułku piechoty) od zachodu na miasto. W międzyczasie dwa szwadrony odłączyły się od II bataljonu, celem odcięcia odwrotu oddziałom sowieckim na Łuniniec. Nieprzyjaciel po krótkiej walce na przedpolu ze strażą przednią 22-go pułku wycofał się z Pińska w dniu 6 marca. Ułani wykonali zadanie w ten sposób, że zerwali tor kolejowy między Pińskiem a Łunińcem.

Nad rzeką Szczarą. — I bataljon dnia 7 marca został przewieziony pociągami pancernymi „Kaniów” do Domanowa, skąd ruszył, celem obsadzenia odcinka nad rzeką Szczarą, od Bytenia (odzyskanego w międzyczasie przez dywizję litewsko-białoruską po zdobyciu w dniu 2 marca Słonima) do kanału Ogińskiego. Tegoż dnia 1-a i 2-a kompanje obsadziły Byteń, 3-a zabezpieczyła przeprawę przez zniszczony most kolejowy na Szczarze na południe od Bytenia oraz most drewniany między Iwacewiczami a Milowidami. 2-a kompanja karabinów maszynowych stanęła w Cerkownej.

Kompanje 1-a i 2-a oraz szturmowa mińskiego pułku strzelców, pod ogólnem dowództwem kapitana Komierowskiego, przeprowadziły dnia 10 marca wypad na stację Leśną. Obsadzał ją sowiecki dywizjon mazowieckich huzarów śmierci oraz niewielki oddział piechoty. Polski oddział wypadowy uderzył o 5 godzinie na stację od południa. Nieprzyjaciel nieprzygotowany do walki uciekł w popłochu, pozostawiając 2 karabiny maszynowe, kilkadziesiąt karabinów powtarzalnych, 4 samochody i jeden motocykl. Do niewoli wzięto 30 jeńców. Na skutek podjętej wkrótce kontrakcji większych sił przeciwnika od miejscowości „Skobielew-Łagier” oddział wypadowy, po spaleniu autokolumny i pociągu, pozostawionego na stacji, wycofał się do Bytenia, nie ponosząc żadnych strat. Bataljon II, który brał udział w działaniu na Pińsk, dnia 11 marca powrócił z Pińska do Prużany, skąd dnia następnego został skierowany transportem

kolejowym do Iwacewicz, celem wzmocnienia prawego skrzydła dywizji litewsko-białoruskiej, która w tym czasie odpierała silne ataki oddziałów sowieckich na Słonim.

Dnia 13 marca, po ostatecznem odrzuceniu przez oddziały dywizji litewsko-białoruskiej nieprzyjaciela z pod Słonima. I bataljon został zluzowany przez drugi na odcinku Szczary. Wówczas I bataljon stanął w odwodzie w obszarze Iwacewicz—Kochanowicze.

W tym też dniu, kawalerja rotmistrza Dąbrowskiego wyruszyła przez Byteń na wschód, aby zagonem na tyły wroga rozpedzić ofensywne ugrupowanie jego sił na przedpolu dywizji litewsko-białoruskiej. Zagon w zupełności się powiódł: już w dniu 17 marca rotmistrz Dąbrowski wdarł się do Baranowicz, zaś dnia 20 szczęśliwie powrócił nad Szczarę.

W tym czasie nieprzyjacieli, chcąc odzyskać Pińsk, zaczął gromadzić w promieniu Porochońska i Łunińca większe siły. Dnia 22 marca zdobył Łohiszyn. Na rozkaz generała Listowskiego I bataljon dnia 23 marca rusza przez Giczyce — Świętą Wołę — Telechany, następnie wzdłuż zachodniego brzegu kanału Ogińskiego do Ozarzyc, skąd — po odrzuceniu placówki sowieckiej — dalej do Łohiszyna, zajmując tą miejscowość dnia następnego. Dnia 30 marca na rozkaz dowódcy dywizji podlaskiej bataljon tą samą drogą powrócił do Iwacewicz.

Wypad na Ostrów. — Na początku kwietnia nieprzyjacieli poczał niepokoić placówki II bataljonu na odcinku rzeki Szczary. W odpowiedzi dowódca bataljonu, kapitan Mienicki, dnia 6 kwietnia na czele 5-ej i 6-ej kompanij oraz plutonu kawalerji przeprowadził wypad na Ostrów, obsadzony przez dwie kompanje i oddział konnych zwiadowców. Mimo, że Rosjanie byli przygotowani do przyjęcia walki i pierwsi otworzyli ogień, lecz otoczeni z trzech stron, uciekli w popłochu. Pluton konnych zwiadowców nie zdążył nawet osiodłać koni. Straty nieprzyjaciela wyniosły: kilkunastu zabitych, 30 jeńców, 1 karabin maszynowy, kilkadziesiąt karabinów, 40 koni oraz liczny materiał wojenny. Oddział wypadowy strat nie poniósł. W walce tej najwięcej odznaczyli się: Kapitan Mienicki i porucznik Kisiel.

OFENSYWA DYWIZJI LITEWSKO-BIAŁORUSKIEJ NA BARANOWICZE.

W związku z podjętą przez Naczelnego Wodza w połowie kwietnia 1919 roku ofensywą na Lidę i Wilno, dywizja litewsko-

białoruska otrzymała rozkaz zabezpieczyć to działanie od wschodu przez zajęcie Baranowicz, względnie — związanie nieprzyjaciela w tym obszarze i odcięcie Baranowicz od północy. W działaniu na Baranowicze wziął udział cały oddział majora Dąbrowskiego, taktycznie podporządkowany dowódcy dywizji litewsko-białoruskiej. W tym czasie oddziały tej dywizji zajmowały t. zw. „front rzeki Szczary“ od Bytenia do Niemna.

Walki o posiadanie Baranowicz rozpoczęły się 15 kwietnia. Dnia 17 oddziały polskie osiągnęły linię rzeki Myszanka, na której nieprzyjaciół stawiał główny opór. Do wieczora jednak 18 kwietnia oddziałom dywizji litewsko-białoruskiej nie udało się osiągnąć celu.

Oddział majora Dąbrowskiego również ruszył w dniu 17 kwietnia na Baranowicze od strony południowej: I bataljon wzdłuż wschodniego brzegu Myszaneki, drugi — przez Ucios. Bataljon I dnia 18 kwietnia o godzinie 15 natknął się na sowieckie oddziały (złożone z Chińczyków) na południe od Grabowca. Po trzygodzinnej ciężkiej walce 3-a kompania porucznika Tyszkii wyparła nieprzyjaciela z Grabowca, a 1-a zajęła Równopol. Do późnej nocy nieprzyjaciół stawiał jednak w dalszym ciągu opór w odległości półtora kilometra na północ od Grabowca, na skraju lasu, poczem wycofał się na Baranowicze, uporczywie broniąc nadal tego ważnego węzła kolejowego. Wobec trudności zdobycia Baranowicz atakiem czołowym, wieczorem 18 kwietnia została utworzona t. zw. „grupa północna“ pułkownika Ostrowskiego, która energicznym natarciem, zajmując o godzinie 4 minut 30 dnia 19 Stołowicze na północ od Baranowicz, zdecydowała ostatecznie los tego miasta. W związku z tem oddział majora Dąbrowskiego o godzinie 7 zajął Baranowicze, niemal równocześnie z wileńskim pułkiem strzelców, działającym przez cały czas na lewo od oddziału.

W Baranowiczach oddział wchodząc już organicznie w skład dywizji litewsko-białoruskiej pozostawał jako załoga do dnia 1 maja, poczem obydwie bataljony przeszły do obszaru Snowa, na wschód od Baranowicz, wystawiając placówki na odcinku Snów — Chwojewo — Paniutycz. Niejednokrotne ataki oddziałów sowieckich na tym odcinku były odpierane ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela. Straty oddziału w tym czasie wyniosły: 1 oficer (podporucznik Kazimierz Steckiewicz) i 3 szeregowych zabitych oraz kilkunastu szeregowych rannych.

Dnia 24 maja cały oddział majora Dąbrowskiego, po zluzowaniu przez miński pułk strzelców, odszedł dla przeprowadzenia reorganizacji do Lidy, dokąd przybył 26 maja i zakwaterował w okolicznych wsiach.

Szereg zwycięstw, odniesionych przez oddział majora Dąbrowskiego, ilość wziętych do niewoli jeńców i ogromny materiał wojenny, zdobyty na wrogu przy równocześnie znokimych stratach — jest świadectwem dobrego dowodzenia oraz waleczności żołnierza. Śmiałe zaskoczenia i brawurowe wykonanie przez oddział ataków, przejmowały strachem sowieckich żołnierzy, którzy w zetknięciu się z oddziałem majora Dąbrowskiego stale poddawali się bez większego oporu lub cofali, ponosząc znaczne straty w ludziach i w materiale wojennym. To też oddział majora Dąbrowskiego słusznie zachowuje swoją chlubną kartę w historii wojny polsko-sowieckiej.

LIDZKI PUŁK STRZELCÓW.

Dnia 6 czerwca 1919 roku dowódca frontu litewsko-białoruskiego, generał Szeptycki, rozkazem¹⁾ swym utworzył w Lidzie z oddziału majora Dąbrowskiego dwa pułki: „lidzki pułk strzelców“ — z piechoty i „wileński pułk ulanów“ — z kawalerji. Z tą chwilą oddział majora Dąbrowskiego przestał istnieć. Stan lidzkiego pułku strzelców w dniu tym wynosił: 900 bagnietów, 15 karabinów maszynowych, 2 działka piechoty i 2 miotacze min 75 milimetrowe. Pułk składał się z dwóch bataljonów (po 4 kompanje strzeleckie i jednej kompanji karabinów maszynowych każdy), kompanji technicznej i kompanji sztabowej. Dotychczasowy „bataljon lidzki“ otrzymał numerację „pierwszy“, „wileński“ zaś — „drugi“. Dowództwo pułku objął podpułkownik Zubrycki. Na adjutanta pułku został wyznaczony porucznik Klukowski. Obsada dowódców bataljonów i kompanij pozostała niezmienną.

W lipcu 1919 roku dywizja litewsko-białoruska została podzielona na dwie: 1-ą i 2-ą. Pułk strzelców lidzkich wraz z pułkiem kowieńskim utworzył III brygadę 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Na IV brygadę złożyły się pułki: białostocki i słucki.

¹⁾ L. 109.

OFENSYWA NA MIŃSK, W GRUPIE GENERAŁA LASOCKIEGO.

Dnia 11 czerwca lidzki pułk został przewieziony koleją z Lidy do Nowojelni, skąd ruszył, dalej do Nowogródka. Tu wszedł w skład grupy generała Lasockiego, która w związku z ogólną ofensywą na Mińsk przeszła do działań zaczepnych w Puszczy Nalibockiej.

Przez puszcę Nalibocką. — Dnia 5 lipca II bataljon, po odrzuceniu drobnych oddziałów sowieckich, zajął Rudnię Nalibocką i Kletyszcze. 7 lipca bataljon sowiecki usiłował odebrać te miejscowości, jednakże po całodzienniej uporczywej walce został odparty, a II bataljon w pościgu za nieprzyjacielem zajął Kromań. W dwa dni później, 9 lipca pułk przeszedł do odwodu grupy i kwaterował w Połonej, Rubniewie i Pietrukach, a od 14 do 20 lipca — w Hniedziczach, Ławryszewie, Siennej i Koprowszczyźnie. Dnia 19 lipca pułk otrzymał karabiny francuskie i karabiny maszynowe-maximy niemieckie.

Naskutek silnych kontrataków przeważających sił wroga na działającą z Mołodeczna na Mińsk 2-ą dywizję legjonową, polska ofensywa chwilowo została wstrzymana. Dopiero w ostatniej dekadzie lipca Polacy znów przeszli do natarcia.

Wówczas, gdy reszta grupy wiązała nieprzyjaciela od strony północno-zachodniej, t. j. od strony Mołodeczna, pułk lidzki działał przez puszcę Nalibocką, od strony zachodniej, na Kamień i Iwieniec.

Bohaterska śmierć pod Kamieniem kapitana Piotra Mienickiego. — W tymże czasie dnia 23 lipca I bataljon, z przydzielonym szwadronem 10-go pułku ułanów, natarł na Kamień, gdzie doszło do zacieklej walki. Miasteczko bronił sowiecki bataljon, podejmując kilkakrotnie przeciwnatarcie na prawoskrzydłową kompanję, lecz każdorazowo bezskutecznie. Pomimo zaciętej obrony, 1-a i 2-a kompanje przeszły do szturm. Nieprzyjaciel nie wytrzymał uderzenia i wycofał się z miasteczka na Iwieniec. Zdobyte Kamienia zostało drogo okupione: poległ kapitan Mienicki, dowódca I bataljonu, oraz 6 szeregowych; rannych — 7. Nieprzyjaciel stracił 19 zabitych, 17 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

W osobie kapitana Mienickiego pułk stracił jednego ze swych najdzielniejszych oficerów. Ofiarę tę pułk odczuł głęboko, był on bowiem kochany przez wszystkich, jako dowódca, który zawsze w najcięższych momentach walki osobiście prowadził oddział do zwycięstwa i — jako kolega — za przyjaciela.

ski, serdeczny stosunek do żołnierza. To też pozostał on w pamięci pułku jako wzór prawdziwego żołnierza-bohatera.

Bój pod Nowinkami. — Dnia 24 lipca I bataljon zajął Słobódkę, Budkowicze i Rudele, ubezpieczając się w tych wioskach.

Bataljon II oraz kompanje techniczna i sztabowa tegoż dnia 24 lipca zajęły po drobnych utarczkach z nieprzyjacielem: Nesterowicze, Niwno i Derewno. Wkrótce bataljon podjął natarcie na Nowinki, które jednak niepowiodło się. Nieprzyjaciel silnie umocnił się na pozycjach, trudnych do zdobycia siłą jednego bataljonu. W walce tej 6-a kompanja, nacierająca w pierwszej linii, trafiła w krzyżowy ogień karabinów maszynowych i poniosła duże straty: 4 zabitych, oraz 1 oficer (podporucznik Kodź) i 2 szeregowych rannych.

Walki pod Rudelami. — Ofensywa polska rozwijała się bardzo powoli, naskutek silnego oporu i kontrataków wroga.

29 lipca przeciwnik niemal jednocześnie podjął natarcie na cały odcinek I bataljonu. Do większych walk doszło na odcinku 3-ej kompanji pod Budkowiczami i 4-ej — pod Rudelami. Kompanja 3-a, porucznika Daukszy, odparła nieprzyjaciela, zadając mu straty: 6 zabitych i 3 jeńców (ilość rannych nieznana); kompanja natomiast straciła tylko 2 rannych. Na odcinku 4-ej kompanji oddziały sowieckie uzyskały chwilowe powodzenie. Kompanja 4-a została wyparta z Rudel, jednak tuż za wsią na wzgórzu kapitan Ogiński bronił się zaciekle przez dwie godziny, a wsparty przez 1-ą kompanję, porucznika Bogatki, sam przeszedł do kontrataku i odzyskał utraconą wieś. Nieprzyjaciel stracił pod Rudelami około 60 zabitych i rannych. Straty 4-ej kompanji — 12 rannych.

Od 30 lipca do 9 sierpnia toczyły się na odcinkach obydwu bataljonów tylko drobne utarczki patrolów. W międzyczasie wsparła ofensywę na prawem skrzydle grupy generała Lasockiego — 14-a dywizja piechoty (1-a wielkopolska) i Mińsk wreszcie został zdobyty. Polacy przeszli do pościgu nad rzekę Berezynę. W związku z tem dnia 9 sierpnia I bataljon skoncentrował się we wsi Budkowicze, skąd następnie ruszył przez Kondratowszczyznę — Starzynki i, nienapotykając oporu przeciwnika, zajął tegoż dnia miasto i stację kolejową Kojdanów. Do Kojdanowa wkrótce przybyło też dowództwo pułku i II bataljon. W Kojdanowie pułk stał w odwodzie do 31 sierpnia. W między-

czasie żadnych poważniejszych działań nie było, oprócz marszu II bataljonu w pościgu za nieprzyjacielem aż za Mińsk, do stacji kolejowej Kołodziszcz, skąd bataljon powrócił do Kojdanowa.

NA LINJI DEMARKACYJNEJ POLSKO-LITEWSKIEJ.

Po zakończeniu ofensywy i osiągnięciu przez Polaków linii rzeki Berezyny, lidzki pułk strzelców dnia 1 września 1919 roku został przewieziony transportem kolejowym z Kojdanowa przez Mińsk — Mołodeczno — Wilno do Suwałk, gdzie wszedł w skład grupy pułkownika Freja, osłaniającej front litewsko-białoruski od strony neutralnej Litwy.

Dnia 11 września pułk obsadził na linii demarkacyjnej 80-cio kilometrowy odcinek: Butrymańce — Stokliszki — Užugość — Bejżany — Zuchorany — Szakryszki — miasteczko Jewie — Grabiały. Dowództwo pułku stanęło — w Stokliszkach.

W listopadzie 1919 roku dowództwo nad pułkiem objął pułkownik Wędziagolski, który podniósł wydatnie wyszkolenie, jak i stronę organizacyjną pułku.

Utworzenie III bataljonu. — W pierwszych dniach października do pułku został wcielony „bataljon strzelców nadniemeńskich“ w sile 192 bagnetów. Byli to ochotnicy, pochodzący z przygranicznego pasa Wileńszczyzny jak i z terytorjum Litwy Kowieńskiej, zorganizowani w bataljon przez podporucznika Bąkowskiego. Bataljon ten wszedł w skład pułku jako III (kompanje: 9-a, 10-a i 3-a karabinów maszynowych). W kwietniu 1920 roku doszły jako uzupełnienie do tego bataljonu: 11-a i 12-a kompanje.

W końcu czerwca 1920 roku pułk składał się z pełnych trzech bataljonów (po 4 kompanje strzeleckie i kompanje karabinów maszynowych), kompanji technicznej i sztabowej. Stan wyżywienia pułku wynosił: 47 oficerów i 2.027 szeregowych. Dowództwo pułku objął podpułkownik Hupert.

W pierwszych dniach lipca 1920 roku kompanja techniczna, pod dowództwem podporucznika Jeleniewskiego, wybudowała most na rzece Wilji przy wsi Grabiały, mający ważne znaczenie taktyczne.

Za cały czas postoju na linii demarkacyjnej toczono tylko niewielkie utarczki z Litwinami przy Stokliszkach, Jewju i Szajryszkach, na szczęście bez strat dla pułku.

W OBRONIE WILNA.

Wojska sowieckie zebrane na północno-wschodnim froncie—w obszarze Połocka i górnej Berezyny, rozpoczęły w czerwcu 1920 roku generalną ofensywę, której ostatecznym celem miało być zniszczenie niepodległej Polski. Pod naporem wielokrotnie przeważających sił — trzech armij sowieckich, oddziały polskiej 1-ej armji, zmuszone zostały do odwrotu. Brak odwodów skłania Naczelne Dowództwo polskie do ogółocenia z wojsk frontu przeciwlitewskiego i do rzucenia 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej, na najbardziej zagrożone lewe skrzydło 1-ej armji, w celu osłony Wilna.

W myśl rozkazu dowódcy dywizji, generała Boruszcza, któremu podówczas była podporządkowana cała grupa, mająca bronić Wilna, dnia 8 lipca 1920 roku II bataljon przybył do Oran, skąd transportem kolejowym został przewieziony do Wilna. Następnego dnia przybyły do Wilna 9-a i 10-a kompanje. a 11 lipca pozostałe kompanje III bataljonu oraz dowództwo pułku. I bataljon pozostał nadal na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

WALKI II BATALJONU POD NOWO-WILEJKĄ I W WILNIE.

Bataljon II po przybyciu do Wilna został przydzielony do grupy pułkownika Zawistowskiego, broniącej kierunku Michaliszki — Wilno. Dnia 13 lipca bataljon obsadził odcinek Mićkun — Josówka (15 kilometrów na wschód od Wilna). Położenie Polaków było groźne. Cały korpus kawalerji sowieckiej wyszedł na tyły cofającej się 1-ej armji polskiej i zwiijając kolejno zwrócone do nowego wroga tyłem (gdyż zaatakowane jednocześnie od zachodu przez Litwinów) oddziały 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej — parł na Wilno od północy. Od północnego wschodu zaś kroczyła 4-a armja sowiecka. Napierającego nieprzyjaciela II bataljon wstrzymał na swym odcinku do późnej nocy i dopiero na rozkaz dowódcy grupy cofnął się na pozycje na wschód od Nowo-Wilejki. Pod majątkiem Josówką 7-a kompanja straciła 7 rannych. Ataki na pozycję pod Nowo-Wilejką były przez bataljon odpierane ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela. Jednakże wobec zagrożenia miasta od północy przez kawalerję sowiecką pułkownik Zawistowski nakazał odwrót Bataljon II, jako straż tylna, osłaniał odwrót grupy pułkownika

Zawistowskiego na Wilno. O godzinie 13 dnia 14 lipca osiągnął Zarzecze (dzielnica Wilna), poczem przeszedł na południe od dworca kolejowego, gdzie już znajdowały się II i III bataljony kowieńskiego pułku strzelców.

O tejże godzinie oddziały sowieckie wdarły się do Wilna przez Antokol i zaczęły okrążać południową część miasta, zagrażając odcięciem odwrotu dla reszty pułku, znajdującego się w środku miasta. Dowództwo pułku, III bataljon (11-a, 12-a kompanje i 3-a karabinów maszynowych), kompanja techniczna i sztabowa po utarczkach z nieprzyjacielem wycofały się z miasta do Ponar, dokąd wkrótce przybył i II bataljon. Podjęte stąd przez ludzki i kowieński pułki przeciwnatarcie, mające na celu odzyskanie Wilna, nie powiodło się. Zostaje zarządzony dalszy odwrót i pułk cofa się przez majątek Białą Wakę do Klepacz. Rano 16 lipca przybył do Klepacz i I bataljon.

I BATALJON POD JATELUNAMI — RYKONTAMI.

Bataljon I pozostawiony 8 lipca na linii demarkacyjnej, w dalszym ciągu strzegł odcinka całego pułku, a więc — 120 kilometrów długości. Kapitan Zagórski, dowódca bataljonu, dnia 12 lipca otrzymał rozkaz odmaszerowania do Landwarowa. 1-a kompanja, ściągając swe placówki z 70 kilometrowego odcinka, opóźniła swój marsz do Rykont, gdzie zbierał się bataljon i wskutek tego natknęła się na straż przednią dywizji litewskiej, posuwającej się traktem z Kowna na Wilno. Pod wsią Jateluny Litwini zastąpili kompanji drogę.

Dzielny czyn porucznika Bogatko.—Porucznik Bogatko, dowódca kompanji, postanowił utorować sobie przejście siłą i uderzył na nieprzyjaciela. W toku walki kompanja w brawurowym ataku rozpędziła Litwinów, dochodząc na bagnety aż do litewskiego pociągu pancernego, biorącego udział w walce. I bataljon na odgłos strzałów ruszył na pomoc, ale już drogę do Rykont, 1-a kompanja sama utorowała zwycięstwem nad kilkakrotnie silniejszym nieprzyjacielem. W walce tej został śmiertelnie ranny porucznik Bogatko, lżejsze lub cięższe rany otrzymało ponadto 26 szeregowych; zabitych legło 13. Do niewoli litewskiej wpadł tylko tabor kompanji oraz znajdujący się przy taborze jeden oficer (podporucznik Rodzewicz) i 11 szeregowych. W walce tej szczególnie odznaczył się, oprócz dowódcy kom-

panji, plutonowy Burba, który dowodził kompanją od chwili, gdy padł śmiertelnie ranny porucznik Bogatko. Wszyscy zabici i ranni zostali przez kompanję zabrani z pola walki.

Po dołączeniu 1-ej kompanji, I bataljon przez Stare Troki przybył do Landwarowa, skąd, mając już łączność z pułkiem, przez Rudziszki cofnął się do Klepacz. W Klepaczach więc zebrał się w ten sposób cały pułk (oprócz 11-ej i 12-ej kompanij), w sile około 1100 bagnetów.

CZEŚĆ III BATALJONU W GRUPIE PUŁKOWNIKA PASŁAWSKIEGO.

W międzyczasie 9-a i 10-a kompanje (pod dowództwem porucznika Chmielewskiego), które natychmiast po przybyciu do Wilna zostały skierowane przez dowódcę dywizji do dyspozycji dowódcy białostockiego pułku strzelców, wspierały ten pułk w przeciwnatarciu na III konny korpus sowiecki w obszarze Podbrodzia. Kompanje ludzkie po walkach pod Korkożyskami, Bujwidziami i Równopolem, dzielą los IV brygady pułkownika Pasławskiego, z którą taktycznie były związane. Brygada, mając odcięty przez nieprzyjaciela odwrót na Wilno, dnia 15 lipca zmuszona była przejść pod Suderwą na tereny okupowane przez wojska litewskie, gdzie została internowana.

Podporucznicy Dmochowski i Bąkowski przedzierają się do Polski. — Jedyne podporucznik Bąkowski z 16 żołnierzami swojej 9-ej kompanji i oficer młodszy 10-ej kompanji, podporucznik Bolesław Dmochowski, nie chcąc złożyć broni Litwinom, odłączyli się z chwilą rozpoczęcia marszu brygady na Litwę i, kierując się na tyły wojsk sowieckich, postanowili przedrzeć się do cofających oddziałów polskich.

Kilku żołnierzy tego oddziału trafiło do niewoli we wsi Olkiszki, kilku — pod wsią Wardakiem (na zachód od Olkienik), reszta została rozbita przez oddział kozaków pod wsią Jurgiszki (na południe od Olkienik) na dwie grupki: jedną — z podporucznikiem Bąkowskim i 5 szeregowcami, drugą z podporucznikiem Dmochowskim i szeregowcami: Walerjańskim, Kacperskim, Bułką i Pałką. Podporucznik Dmochowski przedziera się z tymi czterema szeregowcami z bronią i w mundurach przez tereny zajęte przez nieprzyjaciela i po pokonaniu licznych niebezpieczeństw na przestrzeni przeszło 300 kilometrów, osiąga dnia 18 sierpnia miasteczko Kosów (pod Sokoło-

wem). Tu oczekuje kontratakującej z południa 16-ej dywizji pomorskiej, przyprowadzając do niej jako zdobycz 4 jeńców kozaków i 5 koni.

Podporucznik Bąkowski przez Litwę i Gdańsk przybył do kraju z cennymi wiadomościami o nieprzyjacielu w pierwszych dniach sierpnia. W ostatnich dniach sierpnia powrócił też do pułku porucznik Chmielewski, dowódca III bataljonu, który, gdy kozacy 15-ej dywizji sowieckiej napadli na jedną z kolumn bezbronnej brygady pułkownika Pasławskiego, znajdującej się już na terytorjum Litwy, korzystając z zamieszania, odłączył się i przez Litwę i Prusy Wschodnie przedostał się do Polski.

BÓJ POD KLEPACZAMI.

Podpułkownik Hupert, dowódca pułku, chcąc powstrzymać przeciwnika, posuwającego się wzdłuż toru kolejowego Wilno—Grodno, stawia opór na północ od Klepacz, na pozycjach po wschodniej stronie strumyka Gieluże. II bataljon obsadził odcinek od traktu Wilno — Orany do toru kolejowego wyłącznie, I bataljon odcinek na północ od Klepacz, okrąkiem na torze kolejowym. Kompanja techniczna ubezpieczała prawe skrzydło pułku, zajmując stanowiska w lesie, lewe skrzydło — oddział wileńskich ułanów rotmistrza Dąbrowskiego. Na torze kolejowym pociąg pancerny „Mściciel“ miał wesprzeć działania I bataljonu. Dowództwo pułku i odwód (pół III bataljonu) — 750 kilometrów na południo-zachód od Klepacz. Stanowiska II bataljonu, znajdowały się na skraju lasu i były niedogodne, dawały bowiem nieprzyjacielowi możliwość bliskiego podejścia i manewrowania w lesie, bataljon zaś nie mógł należycie wykorzystać broni samoczynnej.

Dnia 16 lipca o godzinie 13, po uprzedniej walce patrolów, spieszone oddziały kawalerji sowieckiej rozpoczęły natarcie na odcinek II bataljonu. Po uporczywej walce ogniowej, nieprzyjaciel wdarł się w pozycje pierwszej linii. Wówczas porucznik Wolski kontratakiem 6-ej kompanji, prowadzonej osobiście, odrzucił w uderzeniu na bagnety nieprzyjaciela na odległość jednego kilometra. W boju wręcz odznaczył się podporucznik Tomasz Zalewski, oficer 6-ej kompanji, który prowadząc lewe skrzydło kompanji, pierwszy starł się z wrogiem, porywając tem naprzód resztę kompanji. I bataljon wstrzymywał naciera-

jącego przeciwnika, lecz gdy kawalerja nieprzyjacielska zaczęła obchodzić lewe skrzydło pułku i dwie baterje sowieckiej konnej artylerji otworzyły ogień na pierwszą linję i odwód pułku, dowódca pułku zarządził o 15 godzinie odwrót w kierunku na Orany. Odwrót osłaniała 3-a kompanja porucznika Daukszy, salwami powstrzymując atakujące szwadrony nieprzyjaciela.

Straty pułku pod Klepaczami wyniosły: 20 szeregowych zabitych, 2 oficerów (porucznik Wolski i podporucznik Kisielewski) i 38 szeregowych rannych. Straty nieprzyjaciela — przypuszczalnie około 100 zabitych i rannych (na miejscu kontrataku 6-ej kompanji naliczono do 40 trupów nieprzyjacielskich).

DALSZY ODWRÓT.

BÓJ POD ORANAMI.

Odwrót z pod Klepacz był bardzo ciężki, gdyż odbywał się w terenie otwartym i pułk nieustannie był niepokojony przez kozaków. Bataljon I, idący w straży tylnej, kilkakrotnie odpierał szarżę. Wieczorem dnia 16 lipca pułk przybył do stacji Orany, gdzie już znajdowały się reszty pułków: kowieńskiego, słuckiego oraz dowództwo III brygady z jej dowódcą — pułkownikiem Wędziagolskim. O godzinie 23 tegoż dnia kawalerja sowiecka zdradziecko przepuszczona przez Litwinów wpadła na stację. Pomagały jej atakować litewskie oddziały od strony miasteczka Orany wraz z innemi oddziałami. Pułk zmuszony był wycofać się w kierunku na Marcinkańce. Straty pułku na stacji Orany wyniosły: 1 oficer zabity (podporucznik Liwiński) i około 20 szeregowych zabitych i rannych; do niewoli rosyjskiej i litewskiej dostało się 2 oficerów (podporucznik Bielecki i Sikorski) i około 100 szeregowych.

Dnia 17 lipca pułk przybył na stację Marcinkańce, skąd transportem kolejowym został przewieziony do Grodna. Stan pułku wynosił już tylko 950 ludzi.

BÓJ POD NOWYM DWOREM.

Dnia 19 lipca pułk zajął linję fortów na lewym brzegu Niemna przy majątku Łabno. Następnego jednak dnia w związku z opanowaniem przez III konny korpus sowiecki już w dniu

19 lipca miasta Grodna, — na rozkaz dowódcy brygady pułk cofnął się przez Kuźnicę do Sokółki, gdzie stanął dnia 24 lipca. Tego samego dnia został przewieziony zpowrotem do stacji Kuźnicy, skąd przeszedł do wsi Kowale. Tutaj wszedł do grupy generała Witkowskiego, walczącej o posiadanie Grodna. Nieprzyjaciel jednak zdołał już złamać front polski nad Niemnem i zagrażał osaczeniem wysuniętej pod Grodno XVIII brygadzie piechoty. Szczególnie groźne położenie wytworzyło się na lewym skrzydle, gdzie III konny korpus zaszedł od północy na tyły XVIII brygady. Na rozkaz więc generała Witkowskiego natychmiast po przybyciu do Kowalów ruszył ludzki pułk, z zadaniem wyparcia nieprzyjaciela z Nowego Dworu. Była już tam cała 15-a dywizja kawalerji sowieckiej. W odległości 4 kilometrów od Nowego Dworu nieprzyjaciel sam, w przeważającej sile, przeszedł do natarcia. Jednocześnie kozacy zaczęli obchodzić skrzydła pułku. Otoczony niemal ze wszystkich stron, pułk cofnął się ze stosunkowo niewielkimi stratami (około 30 szeregowych) do Kuźnicy.

Po przybyciu do Kuźnicy pułk został zawagonowany i przewieziony do Czarnej Wsi, następnie do Małkini. Dnia 26 lipca przeszedł do Ostrowi dla reorganizacji, aby za parę dni móc podjąć obronę Łomży, zagrożonej naskutek przedwczesnego odejścia Polaków z Ossowca.

OBRONA ŁOMŻY.

Łomży broniły: 10-y ochotniczy pułk piechoty, ludzki pułk strzelców, bataljon zapasowy 33-go pułku piechoty, V zapasowy bataljon 57-go pułku piechoty, jeden szwadron 16-go pułku ułanów oraz dwie baterje i pluton czołgów.

Sowieckie 35-a i 36-a brygady piechoty już od dnia 30 lipca atakowały Łomżę. Oddziałom zaś III konnego korpusu Gaja udało się przejść Narew pod Nowogrodem, grożąc połączeniom Łomży. Na forty prawego brzegu Narwi, których broniły 10-y pułk i V bataljon 57-go pułku prowadziła nieprzyjacielska piechota natarcia bez przerwy. Sowiecka 15-a dywizja kawalerji, po zajęciu Nowogrodu, ruszyła na Łomżę lewym brzegiem Narwi od zachodu.

ZWYCIĘSKI KONTRATAK LIDZKIEGO PULKU 1 SIERPANIA.

Lidzki pułk rano dnia 1 sierpnia otrzymał rozkaz odrzucenia nieprzyjaciela, nacierającego od strony Nowogrodu. Pułk w sile około 900 bagnetów, pod dowództwem podpułkownika Nowaka, w dwu kolumnach ruszył do walki.

W skład pierwszej kolumny weszły kompanie: 1-a, 2-a, 5-a, 7-a, 11-a oraz 2-a karabinów maszynowych. W skład drugiej: 3-a, 4-a, 6-a, 8-a, 12-a oraz 1-a i 3-a karabinów maszynowych. Oś kontrataku kolumny pierwszej szła przez wieś Skowronki — Kupiski w kierunku Nowogrodu, natarcie kolumny drugiej miało rozwinąć się wzdłuż szosy z Łomży na Ostrołękę, przez wieś Łomżyca — Janowo — Chojny. Pierwszą kolumną dowodził porucznik Wolski, drugą — kapitan Zagórski.

Walki kolumny kapitana Zagórskiego pod Chojnami. — Kolumna kapitana Zagórskiego ruszyła do natarcia z fortu Nr. IV w następującym ugrupowaniu: 3-a i 8-a kompanie w pierwszej linii, w drugiej: 4-a i 6-a. Kompania 12-a na lewym skrzydle ubezpieczała przed możliwym obejściem nieprzyjacielskiej kawalerji. Do kompanij czołowych przydzielono po dwa karabiny maszynowe, których reszta pozostała w odwodzie.

Nieprzyjaciel znajdował się już w odległości 300 metrów od fortu Nr. IV. Był to spieszony pułk kawalerji¹⁾. Po półgodzinnej walce czołowe kompanie przeszły do ataku na bagnety i odrzuciły nieprzyjaciela do wsi Chojny Stare. Prowadzony dalej kontratak, pomimo zaciętego oporu oddziałów sowieckich, rozwijał się pomyślnie na przedpolu wsi Chojny i o godzinie 16 wieś oraz teren na północny wschód od wsi Chojny Stare zostały opanowane. Dalsze natarcie wstrzymano, gdyż kolumna porucznika Wolskiego walczyła jeszcze pod Kupiskami. Powstała obawa przerwania i tak słabej łączności między obu kolumnami.

Kolumna porucznika Wolskiego pod Kupiskami. — Kolumna porucznika Wolskiego napotkała na zacięty opór nieprzyjaciela, który zajął już teren na południe od rzeki Łomżyczki. Porucznik Wolski uderzył 1-ą, 2-ą i 7-ą kompanjami w pierwszej linii, mając pozostałe kompanie w odwodzie. W zaciętej walce nieprzyjaciel został odrzucony do wsi Kupiski, skąd usiłował jesz-

¹⁾ „Pierwszy pułk pułkowskiej stalnej konnej roboty polskiej”.

cze dwukrotnie przejść do natarcia. Kawalerja sowiecka na wschód od Kupisek szarżowała na prawe skrzydło kolumny, lecz została odrzucona ogniem odwodowych kompanij.

Wówczas spieszne oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej próbowały walką ogniową powstrzymać rozwijający się dalej polski kontratak. Uderzył na nią odwodowymi kompanjami porucznik Wolski na bagnety i wyparł za Kupiski Małe, ścigając aż do wsi Mątewicy. Walka trwała tu przez cały dzień, aż do zmierzchu.

Lidzki pułk zajmował zdobyte pozycje do godziny 2 dnia 2 sierpnia, kiedy na rozkaz dowódcy został ściągnięty zpowrotem do Łomży. Tabor bojowy pułku został odesłany do Śniadowa.

WALKI W MIEŚCIE W DNIU 2 SIERPNIA.

O godzinie 3 dnia 2 sierpnia położenie było następujące: znajdujące się dotychczas na prawym brzegu Narwi, na fortach 101-y pułk i bataljon zapasowy 33-go pułku zostały ściągnięte na lewy brzeg Narwi, z zadaniem obrony przejścia prze rzekę. V bataljon 57-go pułku zajął pozycję od Narwi do szosy Łomża—Śniadowo, na południe od Łomży. Słabe oddziały 101-go pułku na forcje Nr. IV i na linji rzeki Łomżyczki broniły miasta od północnego zachodu. Lidzki pułk, jako odwód, pozostawał na rynku, przed dowództwem grupy.

36-a brygada sowiecka, znajdująca się dotychczas na obu brzegach Narwi, przeprawiła się przez Narew przy wsi Drozdowie i próbowała całkowicie okrążyć Łomżę.

Obrona mostów na Narwi. — O godzinie 5 rano dnia 2 sierpnia nieprzyjaciel zaczął nacierać na 101-y pułk i na bataljon 33-go pułku, które wycofały się przez żelazny i drewniany mosty do Łomży. Wślad za bataljonem 33-go pułku przeciwnik w sile około 2 kompanij przedarł się przez drewniany most do miasta.

Wtedy kompanja techniczna lidzkiego pułku strzelców, którą dowodził podporucznik Jeleniewski, wraz z przydzielonym jednym człogiem wyparła nieprzyjaciela za most. Między godziną 7 a 12 oddziały sowieckiej piechoty ponawiały kilkakrotnie natarcie na kompanję techniczną, celem sforsowania przejścia. Mimo, że każde natarcie nieprzyjaciela było popierane huraga-

nowym ogniem artylerji, kompanja techniczna utrzymała się na stanowiskach, odpierając wszystkie ataki ze znacznemi stratami dla przeciwnika. Tu przy obronie mostu świetnie odznaczyła się drużyna ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem plutonowego Drabe, z 1-ej kompanji karabinów maszynowych.

Obrona przejść przez obydwa mosty na Narwi była bardzo ciężka. Stopniowo do obrony mostu żelaznego zostały użyte I i II bataljony 101-go pułku oraz bataljon 33-go pułku. Na pomoc kompanji technicznej, broniącej drewnianego mostu, zostały wysłane 5-a i 12-a kompanje ludzkiego pułku. O godzinie 13 nieprzyjaciół usiłował ponownie most ten zdobyć, jednak i tym razem został odparty, ponosząc wielkie straty. W tym czasie (o godzinie 13-ej) ludzki pułk objął również obronę mostu żelaznego, zastępując wycofane bataljony 101-go pułku. Mostu żelaznego broniły kompanje 6-a, 7-a i 8-a kompanje, zaś 1-a, 5-a i techniczna — nadal broniły drewnianego mostu. Obrona mostów trwała do późnej nocy, a wymienione kompanje po bohatersku odpierały ciągle ponawiane ataki nieprzyjacielskie.

Kontratak I bataljonu nad Łomżyczkę. — Przeciwnik, nie mogąc zdobyć Łomży przez sforsowanie Narwi, począł atakować na lewym brzegu rzeki od strony Nowogrodu i od południowej strony na odcinku Podgórze — fort Nr. V. Od strony Nowogrodu udało się nawet nieprzyjacielowi wdrzeć na przedmieście Łomży, gdyż znajdujące się na forcie Nr. IV. słabe oddziały załogi poczęły się cofać w stronę miasta. Na wchodzących już do miasta Rosjan, uderzył I bataljon ludzkiego pułku, znajdujący się w odwodzie. W zacieklej walce wręcz, nieprzyjaciół został wyparty z miasta i odrzucony za rzekę Łomżyczkę. Stosownie do otrzymanego rozkazu I bataljon zatrzymał się nad Łomżyczką, obsadzając odcinek do fortu Nr. IV. Nieprzyjaciół ataków na tym odcinku nie ponawiał, ograniczając się tylko do walki ogniowej. Na zajętych stanowiskach I bataljon pozostawał do późnej nocy, to jest do chwili ogólnego odwrotu z Łomży.

Bohaterska śmierć kaprała Moczanowskiego. — Na odcinku południowo-wschodnim, którego bronił V bataljon 57-go pułku przeciwnik nacierał bardzo silnie. W czasie walk bataljon ten poniósł duże straty, a wszyscy jego oficerowie byli zabici lub ranni. Niemając dowódcy i niemogąc się oprzeć przeważającemu kilkakrotnie nieprzyjacielowi, oddział ten począł się cofać

na czerwone koszary. Dowódca 101-go pułku zatrzymał go a następnie użył do obrony razem ze znajdującym się przy czerwonych koszarach półszwadronem 16-go pułku ułanów (w szyku pieszym) oraz plutonem 3-ej kompanji karabinów maszynowych ludzkiego pułku. Do przeciwnatarcia poprowadził podporucznik Medeksza, dowódca 3-ej kompanji karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel został odrzucony do wsi Zawady i droga na Śniadów była wolna.

W walce tej odznaczył się kapral Józef Moczanowski, który ogniem swego karabinu maszynowego osłaniał odwrót bataljonu 57-go pułku, rażąc nieprzyjaciela z odległości 100 metrów — a gdy zostaje ranny kilkunastu kulami i obsługa chce go wynieść, kapral Moczanowski nie pozwala na to i pod groźbą trzymanego w mdlejącej ręce rewolweru rozkazuje ratować karabin maszynowy. Uratowano też go drogą ceną życia kaprala Moczanowskiego, który zginął po bohatersku, dając przykład jak dzielny żołnierz potrafi umrzeć w obronie Ojczyzny.

Tymczasem przy drewnianym moście o godzinie 20 walka rozpoczyna się na nowo. Korzystając z ciemności, nieprzyjaciel w sile jednej brygady piechoty przebył niepostrzeżenie most. Lecz, posuwając się dalej w kolumnie, dostał się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych, (którymi świetnie kierował plutonowy Drabe) i poniósł olbrzymie straty. Na zmieszanego i pośpiesznie cofającego się nieprzyjaciela uderzyła 5-a kompanja na bagnety i odrzuciła go zpowrotem za most.

Walka taborów pod Śniadowem. — Do godziny 23 dnia 2 sierpnia wszystkie ataki sowieckie, skierowane na Łomżę, były odparte, jednakże pomimo powodzenia, położenie było groźne — nie nadeszły bowiem na czas posiłki, przeznaczone dla wzmocnienia załogi miasta; w dodatku brak było amunicji, a żołnierze wyczerpani długotrwałą walką zasypiali, leżąc w tyraljerze. Łomża była niemal ze wszystkich stron otoczona i oddziały sowieckie posuwały się już daleko na zachód. Wolna jedynie była droga na Śniadów, gdzie jednak o godzinie 16 dnia 2 sierpnia byli już kozacy i rozproszyli znajdujące się tam polskie oddziały. Tabory ludzkiego pułku zdołały wycofać się ze Śniadowa, przyczem dzielnie spisali się taboryci, odpierający atak nieprzyjaciela. Dzięki temu udało się taborom pułkowym wycofać ze stosunkowo małemi stratami: 12 ludzi zabitych i rannych.

Wobec groźnej sytuacji dowództwo grupy w nocy z 2 na 3 sierpnia nakazało odwrót z Łomży na Śniadów. W ciszy i milczeniu ściągały z odcinków kompanje. Z żalem żegnał żołnierz bohaterskie miasto, którego ludność współdziałała ile mogła w obronie: mężczyźni walcząc, kobiety i dzieci okazując pomoc żołnierzom. Poświęcenia tego ze strony ludności cywilnej Łomży żołnierz lidzkiego pułku nigdy nie zapomni.

WALKI ODWROTOWE W OBSZARZE NARWI.

OBRONA RÓŻANY.

W nocy z dnia 2 na 3 sierpnia pułk wycofał się na Śniadów. Nieprzyjaciela tam już nie zastał. Po krótkim wypoczynku ruszył na Czerwień Goworowo, następnie do Różany nad Narwią, przybywając do tego miasteczka o godzinie 20 dnia 4 sierpnia. Tu pułk obsadził zachodni brzeg Narwi po obu stronach mostu; 3-a kompanja na wschodnim brzegu rzeki broniła przedmościa. O godzinie 11 dnia 6 sierpnia znaczne siły nieprzyjaciela uderzyły przy silnem poparciu artylerji na 3-ą kompanję. Po 5 godzinnej walce kompanja, nie mogąc powstrzymać nacierającego nieprzyjaciela, cofnęła się za rzekę. Odznacza się tu swoją odwagą starszy szeregowiec Nagat, który wśród gradu kul podpala most, będąc sam w odległości 50 metrów od nieprzyjaciela. Kilkakrotne usiłowania przeciwnika przejść rzekę wbród, były odpierane ogniem. Nieprzyjaciel więc zaprzestał dalszych prób, a prowadził tylko silną walkę ogniową. Tymczasem kawalerja sowiecka w dość poważnej sile przeprawiła się przez Narew przy wsi Wielka Bzura i zagrażała obejściem z zachodu oddziałów, broniących Różany. Z tego powodu rano dnia 7 sierpnia pułk cofnął się na Szelków, gdzie zajął stanowiska obronne.

BÓJ POD SZEŁKOWEM.

W dniu 6 sierpnia Naczelnny Wódz wydał rozkaz przegrupowania do walnej rozprawy pod Warszawą. Aby jednak to przegrupowanie dokonać, część sił polskich musiała jak najdłużej zatrzymywać wroga w obszarze Bugu i Narwi.

Lidzki pułk wszedł do grupy wojsk działających opóźniając na północy: między Narwią a pruską granicą. W tym też celu obsadził 3 i pół kilometrowy odcinek: II bataljon od wsi

Magnuszewo Małe do Magnuszewo Wielkie, I bataljon od Magnuszewo Wielkie do szosy włącznie i III bataljon od szosy do cmentarza przy wsi Szelków. O świcie dnia 9 sierpnia oddziały sowieckie kilku linjami tyraljerskimi przy poparciu artylerji rozpoczęły natarcie na odcinek lidzkiego oraz 46-go pułku piechoty. Po dwugodzinnej walce 46-y pułk piechoty cofnął się na zachodni brzeg rzeki.

Wówczas nieprzyjaciel oskrzydlił III bataljon lidzkiego pułku, w przerwę zaś ruszyła kawalerja, chcąc odciąć Polakom odwrót przez most. III bataljon, ponosząc duże straty, musiał się wycofać. Cofnął się również i I bataljon. Odwrót przez most był nadzwyczaj trudny, gdyż odbywał się pod krzyżowym ogniem przeciwnika ze wsi Szelków oraz pod naporem nacierających szosą oddziałów sowieckich. II bataljon cofnął się w pół godziny później, lecz utrzymywał się dalej na zachodnim brzegu rzeki Orzyc, broniąc uporczywie swego odcinka.

Na pomoc cofającym się oddziałom ruszył do przeciwnatarcia 101-y pułk piechoty i, współdziałając z lidzkim, odrzucił oddziały przeciwnika za rzekę. Nieprzyjaciel poniósł duże straty: przeszło 300 zabitych i rannych, kilkudziesięciu jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Straty lidzkiego pułku były również poważne: 3 oficerów zabitych (podporucznicy Puciata, Azarewicz i Gliński) i 3 rannych (podporucznik Jeleniewski, porucznik Dauksza i porucznik lekarz Urbanowski) oraz 86 zabitych i rannych szeregowych.

Wieczorem dnia 9 sierpnia pułk cofnął się na rozkaz do Pułtuska.

WALKI POD PUŁTUSKIEM I DOMOSŁAWIEM.

O północy z 9 na 10 sierpnia lidzki pułk przybył do Pułtuska i natychmiast obsadził pozycję na południe od szosy, idącej z Pułtuska na Gronin — Moszyn. Na lewo pułk miał łączność z 48-ym pułkiem piechoty, na prawo ze 101-ym pułkiem. Nieprzyjaciel, nadciągający od strony Szelkowa, uderzył nad ranem dnia 10 sierpnia na odcinek lidzkiego pułku. Pomimo silnego natarcia, nieprzyjaciel został odrzucony. Kilkakrotnie ponawiane uderzenia odparto i pułk utrzymał swe stanowiska do godziny 20 dnia następnego.

Wieczorem dnia 11 sierpnia lidzki pułk, na rozkaz dowódcy grupy, wycofał się z Pułtusza do wsi Domosław, gdzie znowu stawiał opór. Nieprzyjaciół rozpoczął natarcie na stanowiska lidzkiego pułku z majątku Zbrodzki. Pułk bronił pozycji, nim się nie cofnęły sąsiednie oddziały. Zagrożony obejściem, cofnął się na odległość jednego kilometra na południe od Domosław, gdzie pozostawał na zajętych stanowiskach.

Wieczorem dnia 13 sierpnia pułk został skierowany do obszaru Wrony i dnia 14 sierpnia stanął w majątku Proboszczewice nad rzeką Wkrą.

Jest to ostatni etap odwrotu lidzkiego pułku strzelców. W ciągu całego odwrotu pułk w ustawicznych ciężkich walkach zmalał do 11 oficerów i 427 szeregowych. Z tego więc powodu z całego pułku utworzony zostało jeden bataljon o 4 kompaniach strzeleckich i jednej kompanii karabinów maszynowych.

BITWA WARSZAWSKA.

W połowie sierpnia 1920 roku wojska sowieckie już znajdowały się pod Warszawą. Na północnym odcinku częściowo opanowały linię rzeki Wkry i obchodziły swą 4-ą armją i III konnym korpusem Gaja 5-ą armję polską, walczącą w obszarze Modlina.

Był to moment zakończenia odwrotu wojsk polskich. W myśl planu Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczęła się wielka bitwa w obszarze Wisły. W krwawych zmaganiach pod samą stolicą nieprzyjaciół został zatrzymany przez 1-ą armję polską. Wtedy, ugrupowana nad rzeką Wieprzem 4-a armja polska, wsparta na prawem skrzydle przez 3-ą pod osobistym dowództwem Marszałka Piłsudskiego z ogromnym rozmachem uderzyła w kierunku północnym na skrzydło i tyły głównych sił nieprzyjacielskich, zadając im straszliwą klęskę.

W tym czasie 5-a armja polska, pod dowództwem generała Sikorskiego, zebrana pod Modlinem w celu osłony Warszawy od obejścia z północy, rozpoczęła dnia 15 sierpnia swe przeciwnatarcie, w celu związania 15-ej i częściowej 3-ej armij sowieckich w obszarze rzeki Wkry.

Lidzki pułk strzelców bierze udział w tych walkach, wchodząc w skład dywizji ochotniczej i działając obok 202-go pułku piechoty w promieniu wsi Wrony.

BÓJ POD NASIELSKIEM.

Walka pod wsią Chlebiotki. — Z majątku Proboszczowice, pułk dnia 16 sierpnia wyruszył w kierunku Nasielska. Przy wsi Chlebiotki natrafił na opór nieprzyjaciela. Po krótkiej walce odrzucił przeciwnika w kierunku północno-wschodnim. Straty pułku wyniosły w tej walce: 4 zabitych i 6 rannych. Pułk posuwa się dalej i tegoż dnia dochodzi do majątku Pianowo — Daczki.

Pianowo — Daczki. — Rano dnia 17 sierpnia oddziały sowieckie uderzyły na Pianowo — Daczki zostały jednak wstrzymane czołowymi 3-ą i 4-ą kompanjami. Rzucone wkrótce do przeciwnatarcia przez dowódcę pułku odwodowe 1-a i 2-a kompanje wyparły nieprzyjaciela aż do obszaru Górki — Witkowice — Górki Duże. Przeciwnik na skraju lasu przy wsi Górki Duże stawiał jeszcze silny opór. Dopiero o 16 godzinie pułk, mając z prawego skrzydła poparcie 202-go pułku, z lewego — brygady syberyjskiej, zepchnął nieprzyjaciela do Rembkowa, poczem powrócił do obszaru Pianowo — Daczki.

ZDOBYCIE PRZASNYSZA.

Dnia 18 sierpnia ludzki pułk, jako odwód dywizji ochotniczej, ruszył z Pianowo — Daczki przez Szczegocin — Gołynin — Stare Krasne i dnia 20 sierpnia osiągnął Krasne, w 10 kilometrów na południe od Przasnysza. Celem takiego szybkiego marszu na północ było: odcięcie dróg odwrotowych zapędzonej daleko na zachód 4-ej armji sowieckiej (wraz z III konnym korpusem), a nawet — części 15-ej armji.

Dnia 21 sierpnia o 5 godzinie pułk ruszył dalej przez Leśną na Przasnysz, który zajmowały znaczne siły nieprzyjacielskie. Były to oddziały 15-ej armji sowieckiej (części 16-ej i 33-ej dywizyj), których zadaniem było: uporczywą obroną Przasnysza umożliwić odwrót 4-ej armji sowieckiej, wąskim korytarzem między Przasnyszem a granicą pruską. Natarcie na Przasnysz rozpoczął 202-i pułk, posuwając się wzdłuż południowego brzegu rzeki Węgiejki. Działanie tego pułku rozwijało się początkowo pomyślnie i oddziały 202-go pułku opanowały wschodni skraj Przasnysza, jednakże wkrótce pod naporem przeciwnika wycofały się i przeszły w walkę ogniową. Wówczas do natarcia ruszył

lidzki pułk, z zadaniem opanowania południowo-zachodniego skraju miasta i wylotu szosy z Przasnysza na Mławę.

Natarcie lidzkiego pułku napotkało na silny opór nieprzyjaciela, który bronił się nietylko w mieście, ale i wzdłuż szosy, idącej z Przasnysza na Ciechanów. Wobec tego 2-a kompanja, nacierająca w pierwszej linii, zmieniła kierunek natarcia na pozycję przy szosie. 1-a i 4-a kompanje nacierały w dalszym ciągu w poprzednim kierunku na miasto. Natarcie 2-ej kompanji rozwijało się powoli, gdyż nieprzyjaciel krzyżowym ogniem z miasta i z pozycji przy szosie powstrzymywał posuwanie się kompanji, a nawet sam próbował przejść do przeciwnatarcia. Tymczasem jeden pluton 3-ej kompanji, obejściem prawego skrzydła sowieckiej pozycji przy szosie, zmusił nieprzyjaciela do wycofania się. 2-a kompanja w ataku na bagnety ostatecznie odrzuciła przeciwnika i pierwsza wtargnęła do miasta. Odnaczył się tutaj podchorąży Floeter, który na czele plutonu uderzył na broniącą się kompanję bataljonu szkolnego 33-ej dywizji piechoty sowieckiej. W ataku tym sam ginie, dając piękny przykład męstwa i odwagi.

Śmierć porucznika Józefa Wolskiego. — Tylko z powodu mgły pościg za nieprzyjacielem został wstrzymany. Do niewoli wpadło kilkuset jeńców. Straty pułku wyniosły: 4 zabitych i 13 rannych. Na polu walki poległ również porucznik Józef Wolski, dowódca II bataljonu. W osobie jego pułk poniósł dotkliwą stratę. Niezważając na niezagojoną ranę, jaką otrzymał dnia 16 lipca w bitwie pod Klepaczami, pozostawał on przez cały czas w linii bojowej, biorąc udział we wszystkich walkach, świecąc przykładem męstwa i wytrwałości.

WALKI POŚCIGOWE W OBSZARZE CHORZEL.

Sowieckie wojska, rozgromione pod Warszawą, cofały się w popłochu na północo-wschód. Rozwijający się pomyślnie pościg armji generała Sikorskiego przez zdobycie Przasnysza i Ciechanowa zagroził odcięciem odwrotu sowieckiej 4-ej armji i III konnego korpusu. Nieprzyjaciel stłoczył się przeto w obszarze Mławy. Aby odciąć odwrot tym siłom, oddziały 5-ej armji otrzymują rozkaz posunąć się na północ aż do granicy Prus Wschodnich.

Bój pod Zawadami. — Lidski pułk wyruszył razem z syberyjską brygadą w kierunku Janowa i dnia 22 sierpnia osiągnął Krzywowloki Wielkie. Następnego dnia zajął Ślubów. O 12 godzinie lidski pułk jest już na wyznaczonych stanowiskach. Tymczasem oddziały korpusu kawalerji Gaja napadły na 202-i pułk pod Zawadami i zmusiły go do wycofania się w kierunku na Przasnysz. Na odgłos walki lidski pułk pośpieszył na pomoc i w lesie przy Zawadach uderzył na boczne oddziały korpusu, którego główne siły w międzyczasie przerwały się na Chorzele. Współdziałając z 202-im pułkiem, który niebawem ponownie odzyskał swe utracone pozycje, pułk toczył walki z tyłowymi oddziałami nieprzyjaciela przez całą noc z 22 na 25 sierpnia, utrzymując wyznaczone stanowiska do końca. W wyniku walk pułk zdobył kilkanaście karabinów maszynowych oraz wziął do niewoli kilkuset jeńców.

Odwrót 4-ej armji sowieckiej i III konnego korpusu nie udało się więc przeciąć pod Chorzelami. Wykonały to inne oddziały polskie odpiero pod Kolnem. Nieprzyjaciel, uchodząc przed niewolą polską, przeszedł tam granicę Prus Wschodnich i został przez Niemców internowany.

Tem samem zakończył się pościg i pułk powrócił do Przasnysza, skąd przez Mławę i Kutno został skierowany do Modlina na wypoczynek i uzupełnienie.

NA LITWIE ŚRODKOWEJ.

Dnia 21 października lidski pułk strzelców przybył z Modlina na Litwę Środkową — do Wilna, które właśnie oswobodził od okupacji litewskiej generał Żeligowski. Pułk składał się: z jednego tylko I bataljonu, o 4 kompanjach strzeleckich i kompanji karabinów maszynowych, komisji gospodarczej i taboru dla jednego bataljonu. Stan: 17 oficerów i 620 szeregowych, pochodzących w 85 procentach z Wileńszczyzny. Obsada: dowódca — kapitan Zagórski, adjutant — porucznik Klukowski, naczelnny lekarz — kapitan Urbanowski, referent oświatowy — podporucznik Kisielewski, dowódca I bataljonu — kapitan Chmielewski, adjutant — porucznik Tyszko; dowódcy kompanij: 1-ej — podporucznik Lipiński, 2-ej — podporucznik Dobkiewicz, 3-ej — podporucznik Dmochowski, 4-ej — podchorąży Janasz i kompanji karabinów maszynowych — porucznik Kisiel.

Po przybyciu do Wilna z rozkazu naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej, generała Żeligowskiego, pułk został zaraz skierowany transportem kolejowym do stacji Bezdany. Wszedł tu w skład III brygady¹⁾ generała Baranowskiego wraz z kowieńskim pułkiem strzelców. Z Bezdan pułk ruszył przez Wiatrówkę — Niemenczyn — Rezy i dnia 25 października zajął obszar: Poddębie — Brudziszki — Dymse.

ZDOBYCIE GIEDROJC.

Po zajęciu Wilna przez generała Żeligowskiego, wojska Litwy Kowieńskiej zgromadziły się w przeważających siłach po obu brzegach Wilji, z zamiarem odebrania tego miasta.

Jednak generał Żeligowski nie zrezygnował z zamiaru oswobodzenia od najazdu litewskiego wszystkich terenów Wileńszczyzny, zamieszkałych przez Polaków, które to tereny sięgały aż do rzeki Świętej. Dnia 26 października ludzki pułk zebrał się w Równopolu, skąd ruszył na Giedrojcie, obsadzone przez jeden bataljon litewskiej piechoty. Gdy pułk doszedł na wysokość Pustylki, na zarządzenie dowódcy grupy — generała Baranowskiego, 1-a kompanja rozwinęła się w tyraljerę, mając kierunek natarcia wzdłuż traktu na Giedrojcie; 2-a skierowana została przez Maguny na Giedrojcie, a 3-a i 4-a otrzymały zadanie obejść Giedrojcie ze wschodu i odciąć Litwinom odwrót na Malaty. Giedrojcie zostały zaatakowane o godzinie 17 prawie jednocześnie przez 1-ą i 2-ą kompanje. Po półgodzinnej zacieklej walce miasteczko zostało przez te kompanje zdobyte. Kompanje 3-a i 4-a, dokonywując dalekiego obejścia przez Zanieńce, nie zdążyły na czas odciąć odwrotu Litwinom, którzy wycofali się na Pozelwę. Straty 1-ej i 2-ej kompanij wyniosły: 2 zabitych i 6 rannych; straty nieprzyjaciela: 16 zabitych i około 40 rannych; zdobyto 3 karabiny maszynowe a 37 szeregowych litewskich wpadło do niewoli.

Po zdobyciu miasteczka, dnia 27 października, pułk w myśl rozkazu dowódcy brygady wyruszył (pozostawiając w Magunach 1-ą kompanję) na miasteczko Dubinki, które zajął tegoż dnia po drobnych utarczkach patrolów. Nazajutrz został ściągnięty zpowrotem do Giedrojc.

¹⁾ Wojska Litwy Środkowej były zorganizowane w korpus (generała Rządковского) o trzech brygadach.

Potyczka pod Magunami. — Gdy pułk znajdował się w Dubinkach, 1-a kompanja w Magunach została zaatakowana przez dwie kompanje litewskie. Nie zważając na przewagę nieprzyjaciela po krótkiej walce ogniowej przeszła sama do przeciwnatarcia. Przeciwnik zaskoczony rozmachem przeciwnatarcia 1-ej kompanji, cofnął się, zmieszany. Wówczas kompanja zdobyła 68 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Walki pod Bakupiem. — Działania podjęte przez brygadę generała Baranowskiego dnia 29 października z Giedrojć w kierunku Pozelwy, zostało przed samem tem miasteczkiem wstrzymane silnym oporem Litwinów. Lidzki pułk wówczas zajął stanowiska przy Wielkim Dworze frontem na Malaty. Nazajutrz został ponownie ściągnięty do Giedrojć, które tego dnia były zagrożone. Rano dnia 31 października Litwini rozpoczęli natarcie na Giedrojcie od strony Pozelwy. Kawalérja polska, trzymająca linię placówek, cofnęła się. I bataljon kowieńskiego pułku, po dłuższej i zaciętej walce na stanowiskach przy majątku Bakupie, musiał cofnąć się o godzinie 10, a II bataljon tegoż pułku z trudem w ciężkiej walce utrzymywał swe pozycje. Celem wsparcia kowieńskiego pułku, została wysłana na prawe jego skrzydło 1-a kompanja lidzkiego pułku, a do Magun 2-a kompanja, która miała zabezpieczyć działania od zachodu. Posiłki te pozwoliły oddziałom kowieńskiego pułku utrzymać się do godziny 13 minut 30, kiedy to znów udało się Litwinom posunąć naprzód. I bataljon kowieńskiego pułku, walcząc, cofał się na Giedrojcie. Wtedy reszta lidzkiego pułku ruszyła na pomoc. Nacierający Litwini, w odległości 300 metrów od stanowisk pułku, zostali zatrzymani silnym ogniem 6 karabinów maszynowych, któremi świetnie kierował porucznik Kisiel. Na zmieszanego nieprzyjaciela uderzyła 4-a kompanja z plutonem 5-ej, i ścigając uciekających Litwinów, zajęła Bakupie. W samym majątku doszło do walki na bagnety. Tu 4-a kompanja zdobyła 3 karabiny maszynowe oraz wzięła do niewoli 21 jeńców. Straty pułku: 2 zabitych i 4 rannych. W walce odznaczył się sierżant Bergryn. Nieprzyjaciel cofnął się na całej linii aż do Pozelwy.

Jednak mimo powodzenia w związku z ogólnem położeniem dowódca brygady w nocy na 1 listopada zarządził odwrót na

linję Glinciszki — Wesołówka — Rymotawles. Lidzki pułk za-
jął odcinek Glinciszki — Baranele, skąd po kilku dniach prze-
szedł do Podbrzezia.

WYPAD NA PUSTYLKI I POPISZKI.

Dnia 8 listopada lidzki pułk przeprowadził wypad na Pustylki i Popiszki, obsadzone przez placówki około 40 Litwinów w każdej wsi. Oddział wypadowy, w składzie trzech kompanij strzeleckich i plutonu artylerji polowej wyruszył z Podbrzezia o 3 godzinie. Po dojściu oddziałów na odległość 1 kilometra od Pustylki 1-a kompanja ruszyła do natarcia na Pustylki, 3-a na Popiszki, odległe o 2 kilometry, po krótkiej walce 1-a kompanja zdobyła Pustylki, biorąc do niewoli 16 jeńców. Na odgłos walki w Pustylkach placówka z Popiszek wycofała się na wzgórze, leżące na północ od Pustylek, gdzie już znajdowały się resztki rozbitej przez 1-ą kompanję załogi Pustylek. Kompanja 3-a, nie znajdując nieprzyjaciela w Popiszkach, uderzyła na to wzgórze i zmusiła Litwinów do wycofania się na Giedrojcie, biorąc przytem do niewoli 3 jeńców i zdobywając 1 karabin maszynowy.

OSTATNIA OFENSYWA.

Dnia 17 listopada generał Żeligowski rozpoczął ogólną ofensywę, w celu osiągnięcia linji rzeki Świętej. Plan polegał na wiązaniu nieprzyjaciela wypadami I brygady na południe od Wilji, oraz na zdecydowanym uderzeniu na północ od tej rzeki. W tym celu II brygada, pod dowództwem podpułkownika Kazimierza Rybickiego miała rozbić główne siły litewskie w obszarze Muśnik — Szyrwinty, zaś III brygada generała Baranowskiego, wzmocniona odwodami, miała przerwać front litewski na odcinku Giedrojc, ażeby przez wyłom mogła przejść brygada kawalerji, w celu wykonania głębokiego zagonu na tyły litewskie w obszar Kiejdan. Walka rozpoczęła się natarciem trzech pułków piechoty, liczących razem sześć bataljonów. Dnia 17 listopada o świcie kowieński, miński i lidzki pułki posuwają się na jednej wysokości. Lidzki pułk działa na prawem skrzydle i zdobywa kolejno: Zemwiszki, Gawejki, Ławrynowszynę i Kudaki. Litwini, stawiając stosunkowo słaby opór, wycofali się na Inturki. W walkach tych pułk wziął do niewoli w Gawejkach 15 jeń-

ców. Tu odznaczył się podporucznik Dobkiewicz, dowódca 2-ej kompanji, który wpadł pierwszy do majątku, zajętego jeszcze przez nieprzyjaciela. Pułk posuwa się dalej na Malaty. W tym czasie miński pułk zajął Jenczury, a kowieński — Giedrojcie.

Przez uczynioną we froncie litewskim lukę poszła brygada kawalerji w kierunku na Nowy Dwór — Łazarce.

Dalsze natarcie grupy generała Baranowskiego zostało wstrzymane i styczność z nieprzyjacielem utracona, albowiem cały ciężar walki spadł teraz na grupę pułkownika Rybickiego, trzymającą na sobie przeciwnatarcie głównych sił wroga. Następnego dnia lidzki pułk obsadził placówkami 15 kilometrowy odcinek od wsi Orliki przez Dadańce — Sejruny — Jawry — Wadory do majątku Wielki Dwór włącznie.

Zdradziecki atak litewski na Giedrojcie. — W nocy z dnia 20 na 21 listopada nadchodzi do pułku wiadomość o zawieszeniu o godzinie 9 dnia 21 działań wojennych, spowodowanem przez Ligę Narodów, wskutek czego dalsze działania zostają wzbronione. Litwini jednak, nie zważając na to, o godzinie 7 minut 40 w sile dwóch bataljonów natarli na placówki 4-ej kompanji, uderzając silnie w kierunku Sejruny — Bakupie. Rozrzucone i słabe liczebnie placówki 4-ej kompanji cofnęły się pod Bakupie. Rzucona w kierunku Bakupie — Sejruny do przeciwnatarcia 3-a kompanja odrzuciła przeważające siły przeciwnika i zajęła utracone Sejruny. Tymczasem Litwini, usiłując odciąć odwrót 3-ej kompanji na Bakupie, dokonywują obejścia od strony Orlik; nacierają jednocześnie na prawe skrzydło kompanji. Kompanja 3-a rozpoczęła odwrót z Sejrun na Bakupie. Na pomoc ruszyła 1-a kompanja, jednakże położenia nie zdołała poprawić. W tym czasie była zaatakowana od strony Malaty i 2-a kompanja, która pod naporem bataljonu litewskiego musiała cofnąć się na Zaniańce, gdzie doszło nawet do walki wręcz. Cofając się dalej na Giedrojcie, zastała już drogę odciętą i zmuszona była toczyć walkę, obchodząc jezioro od wschodu, przez wieś Janczury.

Przy Giedrojciach pułk utrzymał pozycję do godziny 13 minut 30. Nie mając jednak odwodów oraz wobec uszkodzenia 4 karabinów maszynowych, zmuszony był cofnąć się za Giedrojcie, gdzie na linji wzgórz na północ od Krzywołajdzie odpierał do wieczora ataki Litwinów.

O godzinie 16 minut 30 przybył do dowódcy grupy parlamentarjusz litewski, oświadczając, że na skutek interwencji Ligi Narodów dowództwo litewskie otrzymało polecenie zaprzestania walki. Z obu stron akcja została wstrzymana.

Straty pułku w tej ostatniej walce wyniosły: 13 zabitych (w tem dowódca 4-ej kompanji — podchorąży Janasz i podchorąży Słuszko-Ciapiński), 49 rannych oraz 7 zaginionych. Nieprzyjaciół stracił przeszło 100 zabitych i rannych, w tem jeden oficer zabity i 2 rannych.

PO WOJNIE.

Po zawarciu rozejmu lidzki pułk pozostawał na stanowiskach jeszcze przez 2 dni, poczem obsadził odcinek linji demarkacyjnej Warmiszki — Burkiele — Gaukoły — Kiejdanele. W tym czasie został utworzony II bataljon pułku z przybyłego ochotniczego bataljonu zbiorowego 3-ej dywizji legjonowej. Dnia 20 grudnia pułk przeszedł na kwatery do obszaru Niemenczyn — Rezy — Podkrzyż, gdzie stał do 5 stycznia 1921 roku, kiedy to, pozostawiając w Niemenczynie II bataljon, przeszedł do Wilna. W Wilnie pułk otrzymał dalsze uzupełnienie — III bataljon 6-go harcerskiego pułku, z którego powstał III bataljon lidzkiego pułku. Dnia 5 marca 1921 roku pułk został przewieziony transportem do Bieniaków i zakwaterował w okolicznych wsiach, skąd w marcu 1922 roku powrócił do Wilna.

Po przyłączeniu zgodnie z wynikiem plebiscytu Litwy Środkowej do Polski, pułk w październiku 1922 roku przeszedł na stałe miejsce postoju do Grodna.

Dnia 21 października 1922 roku lidzki pułk strzelców otrzymał nazwę „76-go pułku piechoty“ i wszedł w skład 29-ej dywizji piechoty.

WRĘCZENIE CHORĄGWI.

Chorągiew pułkową, której długo cały pułk oczekiwał, wręczył Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, dnia 11 lutego 1923 roku.

Wręczenie chorągwi odbyło się bardzo uroczyście, wywierając podniosłe wrażenie zarówno na żołnierzy, jak i na licznie

zebraną publiczność miasta Grodna i okolic. Uroczystość odbyła się na placu Teatralnym, gdzie wśród zebranej publiczności stanął 76-y lidzki pułk piechoty oraz inne oddziały garnizonu Grodna.

O godzinie 11 minut 30 Marszałek Józef Piłsudski, po odebraniu raportu, dokonał przeglądu pułku. Następnie po odprawionej Mszy polowej, nastąpiło poświęcenie chorągwi, poczem Marszałek Piłsudski przybił pierwszy gwóźdź, przymocowując chorągiew do drzewca. Kolejno gwoździe przybili: generał Malczewski — dowódca III korpusu, generał Osikowski — dowódca 29-ej dywizji, podpułkownik Dzierżykraj-Stokalski — dowódca pułku, następnie oficerowie oraz wybrani szeregowi 76-go pułku. Po tej ceremonji Marszałek Piłsudski wręczył chorągiew dowódcy pułku oraz przyjął defiladę pułku.

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Od 1920 roku pułk corocznie obchodził dzień 5 stycznia, jako swe święto pułkowe, a to na pamiątkę, że dnia 5 stycznia 1919 roku, część „Samoobrony ziemi wileńskiej“, która stała się zawiązkiem 76-go pułku, zdecydowała się na pierwszy swój odważny czyn: nie złożyć broni Niemcom, a przebojem połączyć się z wojskiem polskim.

Od 1926 roku jest obchodzony jako święto pułkowe dzień 2 sierpnia — w rocznicę bohaterskiej obrony Łomży w 1920 roku, dnia wielkich ofiar i chwały pułku.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------|--------------------------------------|
| 1. ppor. Azarewicz Mikołaj | 10. ppor. Laskarys Ludwik |
| 2. ppor. Bednarski Stanisław | 11. ppor. Liwiński Józef |
| 3. por. Bernatowicz Wilhelm | 12. kpt. Mienicki Piotr |
| 4. por. Bogatko Zenon | 13. ppor. Puciata Zygmunt |
| 5. pchor. Floeter Feliks | 14. pchor. Słuszko-Ciapiński Zygmunt |
| 6. ppor. Gliński Władysław | 15. kpt. Steckiewicz Witold |
| 7. pchor. Janasz Bronisław | 16. ppor. Steckiewicz Kazimierz |
| 8. pchor. Jaworski Tadeusz | 17. por. Wolski Józef |
| 9. pchor. Kryde Stefan | |

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------------|------------------------------------|
| 1. szer. Adamowicz Ignacy | 24. szer. Gardzanowski Szymon |
| 2. szer. Andruszkiewicz Wincenty | 25. szer. Grzelak Feliks |
| 3. st. szer. Araszkiewicz Antoni | 26. st. szer. Hanko Aleksander |
| 4. szer. Baranowski Józef | 27. szer. Jacewicz Albin |
| 5. szer. Bazewicz Wincenty | 28. szer. Janek Józef |
| 6. szer. Bohdziewicz Piotr | 29. szer. Janiak Roman |
| 7. szer. Borkowski Józef | 30. szer. Jankowski Józef |
| 8. szer. Bortnowski Michał | 31. szer. Janulewicz Józef |
| 9. szer. Borysiewicz Jan | 32. szer. Jastrzębski Stefan |
| 10. szer. Borysiewicz Piotr | 33. st. szer. Jungnikiel Kazimierz |
| 11. szer. Budkiewicz Kazimierz | 34. szer. Kaczan Franciszek |
| 12. kapr. Budner Zygmunt | 35. szer. Kaczor Jan |
| 13. szer. Budrewicz Franciszek | 36. szer. Kierzykowski Jan |
| 14. szer. Chyliński Józef | 37. szer. Kiszkiel |
| 15. szer. Cichoń Bolesław | 38. szer. Kołtusz Czesław |
| 16. kapr. Czyrejski Bolesław | 39. szer. Koniuk Józef |
| 17. szer. Danilezyk Tytus | 40. szer. Kowalczuk Wacław |
| 18. plut. Drabe Edward | 41. st. szer. Kowalewski Teofil |
| 19. szer. Dymitrowicz Piotr | 42. kapr. Kozłowski Józef |
| 20. szer. Dziegielewski Kleofas | 43. szer. Kujawiak Franciszek |
| 21. szer. Erlichman Majloch | 44. szer. Laskarys Kazimierz |
| 22. szer. Gabruniewicz Bronisław | 45. szer. Libich Julian |
| 23. szer. Gacioch Władysław | 46. szer. Łacheta Jan |

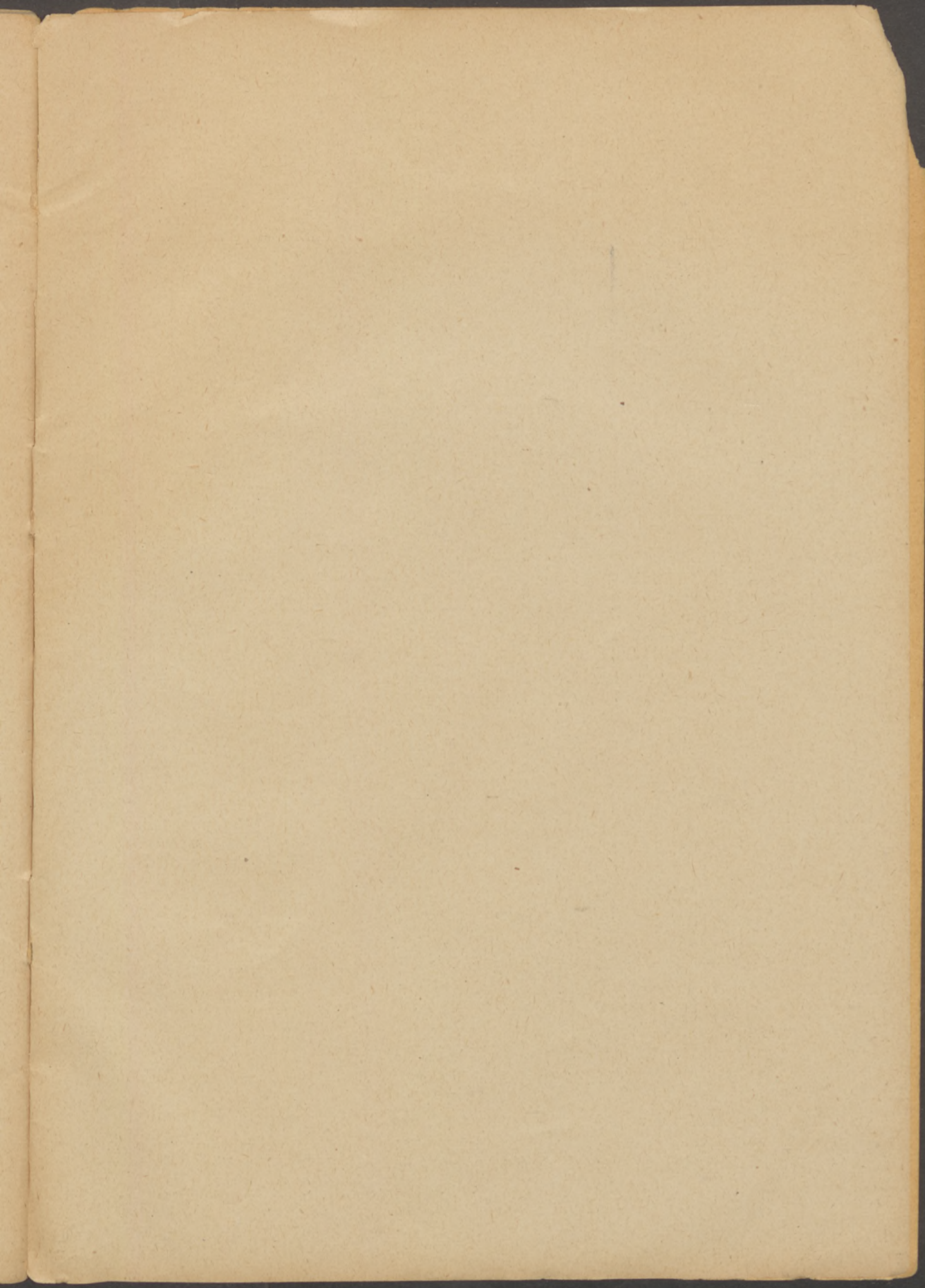
- | | |
|----------------------------------|------------------------------------|
| 47. szer. Łajkowicz Władysław | 74. plut. Skorubski Władysław |
| 48. szer. Łatwis Feliks | 75. sierż. Słowik Władysław |
| 49. szer. Łapuć Stefan | 76. szer. Sobieraj Franciszek |
| 50. szer. Łopuchowski Karol | 77. st. szer. Sokołowski Władysław |
| 51. szer. Łukaszewicz Jan | 78. szer. Stamorek Piotr |
| 52. szer. Matujza Stanisław | 79. kapr. Szalewicz Stanisław |
| 53. sierż. Michna Jan | 80. szer. Szarszon Michał |
| 54. kapr. Moczanowski Józef | 81. szer. Szatkiewicz Alfons |
| 55. szer. Mincz Aron | 82. szer. Szynkiewicz Józef |
| 56. szer. Mokiewicz Benedykt | 83. szer. Świetlik Telesfor |
| 57. szer. Musiałek Jan Stanisław | 84. szer. Taraszkiewicz Józef |
| 58. szer. Nanartowicz Jan | 85. szer. Terenc Józef |
| 59. szer. Nazarczyk Walenty | 86. szer. Tula Paweł |
| 60. szer. Niwikiewicz Franciszek | 87. szer. Tumaniak Feliks |
| 61. szer. Nosowicz Kazimierz | 88. szer. Turniec Stanisław |
| 62. plut. Nowokalski Bronisław | 89. szer. Turowski Piotr |
| 63. st. szer. Osioł Stanisław | 90. szer. Uszko Michał |
| 64. kapr. Paszkiewicz Antoni | 91. szer. Weldman Mejer |
| 65. szer. Pawłow Aleksander | 92. st. szer. Wiśniewski Stefan |
| 66. szer. Pawłowski Józef | 93. szer. Wojciechowski |
| 67. st. szer. Pietraszewski | 94. szer. Wróblewski Karol |
| 68. szer. Potelczyc Antoni | 95. szer. Zagoński Michał |
| 69. plut. Rodziewicz Józef | 96. szer. Zmitrowicz Piotr |
| 70. st. szer. Rodziewicz Witold | 97. szer. Zwirbal Aleksander |
| 71. szer. Seweryn Aleksander | 98. szer. Zwirko Bronisław |
| 72. szer. Sikorski Andrzej | 99. szer. Zygallo Stanisław |
| 73. szer. Skodrow Michał | |

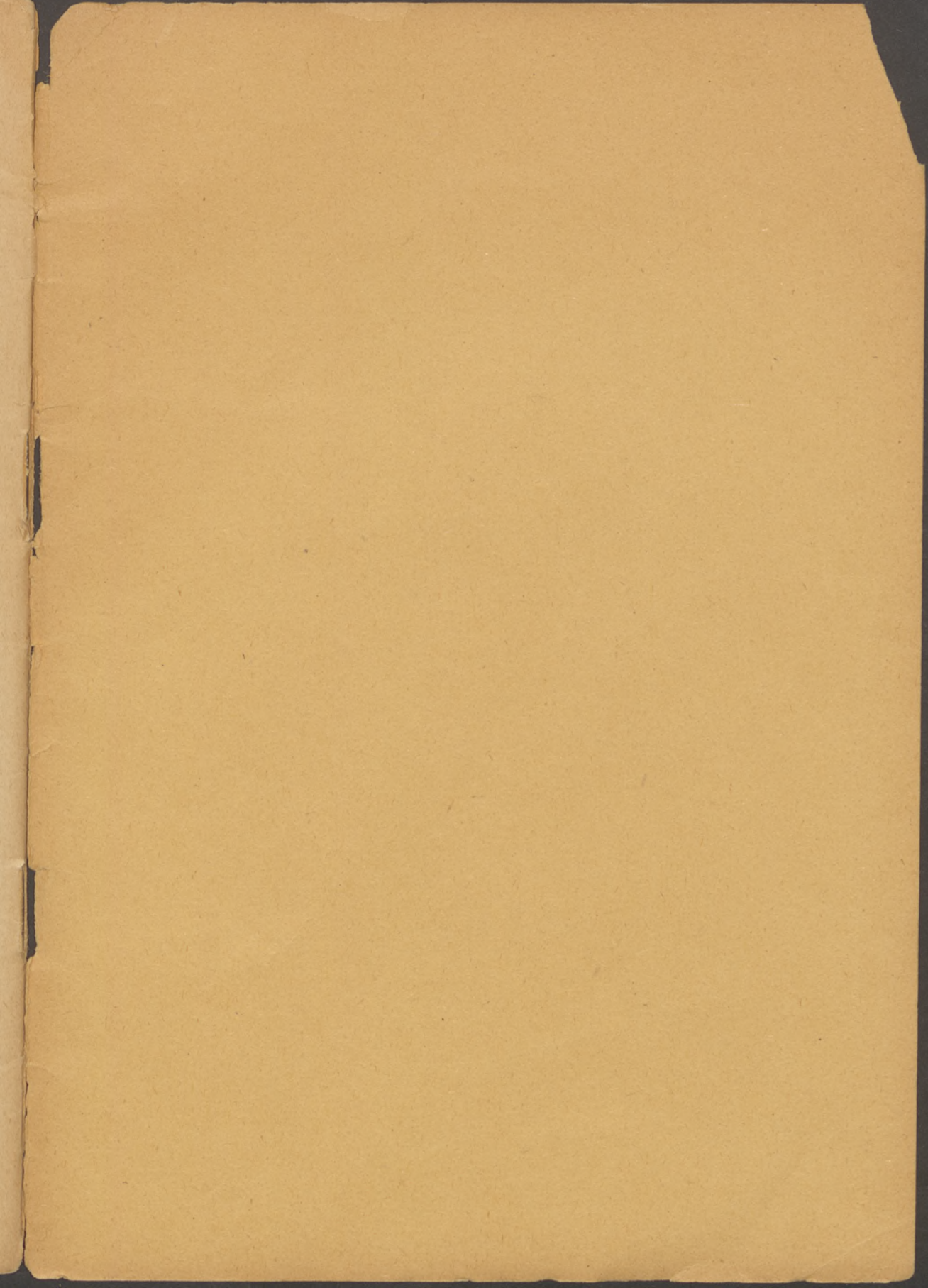
LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V-EJ KLASY.

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| 1. kpt. Bąkowski Leon | 10. plut. Nagat Stefan |
| 2. kpt. Chmielewski Witold | 8. kpt. Ogiński Jan |
| 3. por. Dmochowski Jan | 9. plut. Tomkiewicz Stefan |
| 4. ppor. Gliński Władysław | 10. por. Wolski Józef |
| 5. szer. Laskarys Jerzy | 11. kpt. Zagórski Wilhelm. |
| 6. kpt. Mienicki Piotr | |

Krzyżem malecznych odznaczeni zostali czterokrotnie: 3 oficerów, trzykrotnie: 5 oficerów, dwukrotnie: 3 oficerów i 3 szeregowych. Po raz pierwszy: 24 oficerów i 90 szeregowych.

Krzyżem zasługi wojsk Litwy Środkowej odznaczeni zostali: 18 oficerów i 8 szeregowych.





313195

9-

23. X 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317714

313195

9-

29.XI.60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317714

